Miliony złotych na dalszy rozwój rolnictwa

● ZABORZE WCZASOWISKIEM ● PGR RYBNY W BIAŁEJ BŁOTNEJ ● LECZNICE ZWIERZĄT W BĘDZINIE I UJEJSCU ● WODA DLA BŁĘDOWA, BLANOWIC I NOWEJ WSI ● NOWE AGRONOMÓWKI

Rady Narodowe przeznaczyły w tym roku dodatkowe fundusze dla powiatów, w których zwiększenie inwestycji rolnych staje się niezbędne. Jakie sumy i na jakie cele zużyje wieś zagłębiowska tegoroczne dotacje?

Myszków otrzymał ogółem 15 milionów zł z czego na samą melioracje podmokłych gruntów władze powiatowe przeznaczą 9 mln. zł. W Bzurowie i Włodowicach rozpocznie się budowę wodociągów kosztem 1.700 tys. zł. W wydatkach na ten cel partycypować będą w 50 proc. mieszkańcy tych gromad.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Dziś lista nagrodzonych!

Wesoła impreza no zakończenie konkursu

W WYPEŁNIONEJ do ostatniego miejsca sali teatralnej ZKD „Górnik" w Sosnowcu, w piątek 8 marca odbyła się impreza rozrywkowa, zorganizowana na zakończenie V konkursu handlowego pod hasłem **Uśmiech za uśmiech**, czyli **W tym sklepie kupuje się najlepiej.** Dobrze się stało, że impreza wypadła akurat w **Dniu Kobiet**: przygniatająca większość pracowników handlu uspołecznionego — to przecież właśnie kobiety.

Tym razem nie było żadnych referatów, ani przemówień. Imprezę potraktowano jako wspólną, wesołą zabawę. O tym, że nią była, świadczyła żywa reakcja widowni, burzliwe oklaski. Nagradzano nimi zespół artystyczny z chorzowskiego „Konstalu" pod nazwą „Antyki" wraz z solistami, a przede wszystkim **delegacje załóg sklepowych, które na scenie otrzymywały nagrody i kwiaty.** Przypominamy, że nagrody rodzieliła specjalnie powołana 5-osobowa komisja konkursowa.

Na oczach publiczności odbyło się publiczne losowanie nagród, ufundowanych przez poszczególne dyrekcje handlowe dla biorących udział w konkursie — ankiecie klientów, a zarazem czytelników „Wiadomości Zagłębia". Oto wyniki losowania:

1) Pierwszą nagrodę — motorower marki „Komar" wygrał **Kazimierz KORAS** zamieszkały w Czeladzi przy ul. Tuwima 17/8.

2) II nagrodę — radioodbiornik

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Andrzej Żabiński wśród ZMS-owców Sosnowca i Kazimierza Górniczego

W ubiegłym tygodniu bawił w Sosnowcu i Kazimierzu Górniczym przewodniczący Zarządu Głównego ZMS, poseł na Sejm PRL **Andrzej Żabiński.** Towarzyszyli mu: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS **Hubert Gałeczka** i sekretarz Zarządu Głównego **Jan Maj.** W Sosnowcu, w sali KM PZPR goście spotkali się ze 120-osobową grupą aktywu miejskiego ZMS. W spotkaniu uczestniczył I sekretarz Komitetu Miejskiego Partii — **Stefan Gołębiowski.** Po wysłuchaniu informacji Prezydium ZM ZMS o pracy sosnowieckiej organizacji młodzieżowej, tow. Żabiński odpowiadał na zadane mu przez młodzież pytania dotyczące pracy organizacji ZMS-owskiej po IV Zjeździe międzynarodowego ruchu młodzieżowego i aktualnej sytuacji międzynarodowej.

W godzinach popołudniowych goście udali się do Będzina, a następnie w towarzystwie przedstawicieli Zarządu Powiatowego ZMS — do Kazimierza Górniczego, gdzie oczekiwała na nich młodzież kopalni „Kazimierz-Juliusz" i kopalni „Klimontów". Po części informacyjnej uczestnicy spotkania wspólnie z gośćmi oglądali program rozrywkowy zaprezentowany przez zespoły amatorskie zakładowego Domu Kultury kopalni „Kazimierz-Juliusz" po czym uczestniczyli w młodzieżowym wieczorku tanecznym. (z)

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Nr 11 (622) XIII Sosnowiec, 15 marca 1968 r. Cena 1 zł

Przedzjazdowy czyn objął całe Zagłębie!

Dodatkowe tony węgla stali, rur i cementu

Nie jesteśmy już w tej chwili w stanie przekazywać na bieżąco tekstów wszystkich odpowiedzi na apel załóg „Dzierżyńskiego", „Zgody" i „Zabrza", zgłaszanych przez świat pracy Zagłębia. Meldunki płyną codziennie szerokim nurtem, kryjąc w swych cyfrach i lakonicznych sformułowaniach głęboką treść patriotyczną i gospodarską.

Pierwszym zakładem w powiecie zawierciańskim, którego załoga zgłosiła wolę przedzjazdowego czynu, była **kopalnia „Rudniki".** Górnicy tej kopalni wydobędą i przerobią dodatkowo 1500 ton rudy, wartości 328 tys. złotych. Obniżą również zużycie drewna przy obudowie chodników, dzięki czemu zaoszczędzą 234 tys. złotych. W czynie społecznym załoga kopalni „Rudniki" postanowiła przepracować do końca roku 1500 godzin. Przedstawiciele załogi **Zawierciańskich Zakładów Naprawy Samochodów** zameldowali o podjęciu zobowiązań produkcyjnych i społecznych wartości ponad 7 mln złotych. M. in. wyprodukowanych tu zostanie dodatkowo kilkaset sztuk zespołów samochodowych „Skody 706 RPO" oraz skrócony zostanie znacznie czas postojów remontowanych silników i samochodów.

Załoga Cementowni „Wysoka" zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 5 tys. ton cementu i wykonać prace społeczne wartości 35 tys. złotych. Ogólna wartość zobowiązań — 2,5 mln złotych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Potępiamy!

Klasa robotnicza Czerwonego Zagłębia w zdecydowany i kategoryczny sposób dała odprawę wrogim Polsce Ludowej elementom syjonistycznym, które wykorzystując chwiejną postawę niektórych środowisk warszawskiej młodzieży studenckiej — sprowokowały ją do wystąpienia przeciwko władzy ludowej. Dając wyraz swojemu przywiązaniu do partii oraz poparciu polityki Komitetu Centralnego PZPR, ludzie pracy Zagłębia Dąbrowskiego ostro potępili prowodyrów warszawskich zajść, domagając się surowych kar dla tych, którzy próbują siać zamęt wśród uczącej się młodzieży.

W ostatnich dniach w zagłębiowskich zakładach pracy odbyły się masówki, w czasie których załogi, solidaryzując się z robotnikami Warszawy, zdecydowanie domagały się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do młodych wichrzycieli porządku publicznego, a także ich rodziców.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

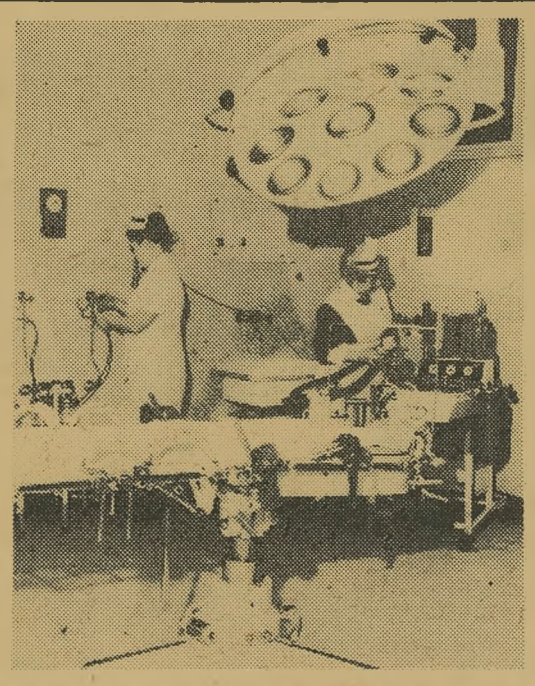

Przed tygodniem donosiliśmy o otwarciu nowego pawilonu w Zjednoczonym Szpitalu Miejskim w Dąbrowie Górniczej. Obok prezentujemy fragment jednej z czterech sal operacyjnych, mieszczących się w pawilonie.

Spółdzielcy inwestują

- A niech się pali!
- Zniknie barak-monstrum
- Konkurencja dla „Sezamu"!
- Pawilony na peryferiach

— Jak długo jeszcze mamy czekać? Co, 3 lub 4 miesiące? A jak się gdzie zapali? Rozumiem: niech się pali. Mamy kupić nowy? A co zrobimy ze starym?

Urywki takiej mniej więcej rozmowy telefonicznej doszły do naszych uszu w czasie wizyty, jaką złożyliśmy w dziale inwestycji sosnowieckiej PSS. Jak się okazało, rozmawiano z **Hurtownią Sprzętu Przeciwpożarowego w Chorzowie - Batorym przy ul. Wrocławskiej.** Otóż nasza PSS oddala do wymiany i regeneracji do tej hurtowni sprzęt pożarniczy, zwłaszcza gaśnice, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Dawniej — stare gaśnice wymieniano na nowe i wszystko było w porządku. Teraz — każą czekać na **„regenerację"** 3 do 4 miesięcy. Oto do jakiej... **degeneracji** prowadzi **biurokracja.** Oczywiście PSS nie będzie wyrzucać pieniędzy w błoto i kupować nowy sprzęt, bo co zrobi ze starym, nadającym się do użytku? Ale kto u licha będzie odpowiadać w razie (tfu, na psa urok) pożaru?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z tygodnia na tydzień

Szklanka mleka dla każdego ucznia

Można już dziś stwierdzić, że ogólnopolska akcja pod nazwą „Szklanka mleka dla każdego ucznia" staje się tu i ówdzie coraz bardziej popularna. Piszemy „tu i ówdzie", gdyż z informacji, jakie otrzymaliśmy wynika, że niektóre inspektoraty oświaty nie nadały tej bardzo pożytecznej akcji charakteru **masowego.**

W porównaniu z innymi regionami kraju — szkoły zagłębiowskie mają pod tym względem raczej mizerne osiągnięcia.

Najlepiej przedstawia się sprawa w Sosnowcu, gdzie jak się okazuje — szklanka mleka przyjęła się na dobre. Szczególnie w szkołach średnich zwłaszcza ogólnokształcących. Wzorem dla innych szkół, przede wszystkim zawodowych, może być liceum imienia Staszica, gdzie urządzono coś w rodzaju barku mlecznego, w którym młodzież może się w czasie przerwy posilić.

Należy podkreślić, że akcja napotyka na wiele trudności w szkołach podstawowych. Trudność numer jeden polega na tym, że akcją nie można objąć wszystkich dzieci, a to ze względu na dwuzmianowość nauczania, dużą ilość młodzieży i ciasne kuchnie. Są to, jak widać, trudności obiektywne.

Wydaje się nam jednak, że mimo wszelkiego rodzaju przeszkód nie wolno jest z akcji rezygnować, a jeśli nie ma należytych warunków — powinno się akcją objąć chociażby tylko wszystkie dzieci z niedoborem wagowym, dzieci, matek pracujących, a jeśli chodzi o szkoły średnie wszelkich typów — młodzież dojeżdżającą.

Z informacji, jakie zaczerpnęliśmy, wynika, że akcja „Szklanka mleka dla każdego ucznia" cieszy się zbyt małą popularnością w powiatach zawierciańskim i myszkowskim. Jest to negatywne zjawisko, dla którego trudno znaleźć usprawiedliwienie. Wydaje nam się bowiem, że z akcji nie powinno się rezygnować nawet w powiatach rolnych, szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Wiadomo bowiem, że we wspomnianych powiatach znajduje się wiele tzw. szkół zbiorczych, w których pobierają naukę dzieci z odległych gromad i przysiółków. Szklanka gorącego, pożywnego płynu byłaby dla tej młodzieży bardzo wskazana.

Apelujemy więc do rodziców i nauczycieli, Ligi Kobiet, członkiń Kół Gospodyń Wiejskich o pełne włączenie się do tej pożytecznej akcji, której głównym celem jest zdrowie dzieci i młodzieży.

Wyższa uczelnia w Dąbrowie Górniczej

Na ostatnim swoim posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR podjęła uchwałę o powołaniu do życia w województwie katowickim trzech wyższych uczelni: w Dąbrowie Górniczej, Katowicach i Rybniku.

W Dąbrowie Górniczej powstanie Wyższa Szkoła Górniczo-Energetyczna, dla której bazą wyjściową stanie się słynna „Sztygarka". Posiada ona od dawna utalentowaną i doświadczoną kadrę naukową oraz szereg specjalistycznych pracowni, z których wiele stoi na wysokim poziomie technicznym.

Wszystko to zostanie jeszcze odpowiednio uzupełnione tak w dziedzinie kadr jak i urządzeń naukowych. Patronat nad nową uczelnią obejmie Ministerstwo Górnictwa i Energetyki, nie mówiąc już o miejscowych władzach i zakładach pracy, które dotąd ufundowały „Sztygarce" wiele pracowni i urządzeń. Oczywiście wszyscy w Dąbrowie Górniczej są dumni że do osiągnięć miasta dojdzie jeszcze wyższa uczelnia. Gratulujemy miastu tego wyróżnienia i o dalszych planach w tej dziedzinie jeszcze poinformujemy naszych Czytelników. (d)

Żywo pytania

Odpowiada EDWARD POTĘPA — kierownik Muzeum im. Al. Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej

— Dąbrowskie Muzeum im. Aleksandra Zawadzkiego, które od niedawna stanowi oddział Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, kończy trzeci rok swojej działalności. Czy można pana prosić o kilka cyfr obrazujących dorobek tej placówki we wspomnianym okresie?

— Do końca ubiegłego roku muzeum nasze odwiedziły łącznie 22.375 osoby, z czego więcej niż połowę, stanowiła młodzież szkolna. Gościliśmy wiele znanych osobistości krajowych, a także szereg różnych delegacji zagranicznych. Właściwie można powiedzieć, że wszyscy goście zagraniczni, którzy odwiedzają, nie tylko zresztą Dąbrowę, ale w ogóle Zagłębie, zwiedzają muzeum im. Al. Zawadzkiego.

— Zbiory Waszej stałej ekspozycji ustawicznie się chyba powiększają o nowe eksponaty?

— Ostatnio wzbogaciły się one o materiały archiwalne, dotyczące już nie tylko samej osoby generała Zawadzkiego, ale w ogóle historii robotniczego ruchu rewolucyjnego. Oto niektóre z nich: zestaw zagłębiowskich czasopism — organów partii politycznych z lat 1897 — 1939 oraz prasy konspiracyjnej z okresu okupacji hitlerowskiej. Dalej: roczniki zagłębiowskiego czasopisma „Górnik" z lat 1897 — 1913, odezwy i czasopisma wydawane przez SDKPiL, PPS, KPP w latach 1898 — 1938, fotokopie dokumentacji zagłębiowskich związków zawodowych, biografie, życiorysy, zdjęcia 63 działaczy komunistycznych itp. Materiały te w większości pochodzą ze zbiorów znanego historyka amatora mgr M. Łyszczarza, który już wyraził chęć kontynuowania współpracy z naszą placówką, co będzie się objawiać głównie w dostarczaniu nowych cennych dokumentów historycznych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ECHO ostatnich dni

Samozwańczy rząd rasistowski, który w obronie przywileju kolonialnego mniejszości białych (220 tys.) sprawuje władzę w Rodezji, dopuścił się wstrząsającej zbrodni: nakazał powiesić trzech Afrykanów, bojowników o prawa ludzkie i narodowe rdzennej ludności tego kraju (przeszło 4,2 mln). Egzekucja ta — w zamierzeniu oprawców — ma sterroryzować ogół Afrykanów, stanowiących 95 proc. mieszkańców Rodezji. Zbrodnia jest tym bardziej haniebna, iż rebeliancki rząd Jana Smitha posłużył się nią świadomie i cynicznie dla zaafirmowania swych roszczeń do niezależności wobec Wielkiej Brytanii.

Wiadomo, iż królowa brytyjska, której zwierzchność samozwańczy rząd w Salisbury uznaje, ułaskawiła w ramach swych uprawnień — trzech skazanych na śmierć Afrykanów. Co więcej, zostali oni osądzeni na długo przed 11 listopada 1965 roku, to jest datą jednostronnego i samowolnego ogłoszenia „niezawisłości" przez rząd w Salisbury. I mimo to samozwańczy rząd Jana Smitha nie cofnął się przed straceniem trzech Afrykanów. Popełnił więc — nawet z punktu widzenia ściśle prawnego — morderstwo z premedytacją. Ta zbrodnia, która jest świadomym wyzwaniem, wstrząsnęła czarną Afryką, wstrząsnęła Azją, wstrząsnęła Europą i światem.

Szereg państw zażądało zwołania Rady Bezpieczeństwa. Przedstawiciel ZSRR w Komitecie Dekolonizacyjnym ONZ dał wyraz głębokiemu oburzeniu i odrazie, jakie w krajach socjalistycznych wywołała zbrodnia reżimu rasistowskiego w Salisbury. Potępił zarazem pomoc, z jakiej ten reżim korzystał ze strony sił imperializmu i kolonializmu.

Przypomnijmy w kilku słowach aktualną sytuację polityczną w Rodezji. Najbardziej istotną informacją są dane o składzie ludności tego afrykańskiego kraju. Przeważającą większość mieszkańców — 95 proc. — stanowią Murzyni. Na przeszło 4 mln mieszkańców, jest tam zaledwie około 200 tys. białych osadników, przeważnie pochodzenia angielskiego. Biała mniejszość zdołała zagarnąć całą władzę w tej byłej kolonii brytyjskiej i sprawuje dyktatorskie rządy nad ludnością murzyńską, traktowaną w najlepszym razie jako tania siła robocza. Wojsko i policja białych rasistów w skuteczny jak dotychczas sposób tłumią wszelkie przejawy walki narodowo - wyzwoleńczej Murzynów. W więzieniach rodezyjskich przebywa obecnie około 100 Afrykańczyków oskarżonych o udział w walce i skazanych na karę śmierci. Zamordowanie „w majestacie prawa" — trzech murzyńskich bojowników o wolność i niepodległość, będzie miało istotny wpływ zarówno na dalsze stosunki między Rodezją i Wielką Brytanią, jak i na wewnętrzną sytuację Rodezji.

Władze brytyjskie nie ukrywają swego oburzenia, lecz nic nie wskazuje na to, by rząd Wilsona zdecydował się na jakąkolwiek bardziej stanowczą akcję. W samej Rodezji rozzuchwaleni rasiści, odgrażają się, że przystąpią do wykonania dalszych wyroków śmierci, by w ten sposób zahamować ruch narodowo-wyzwoleńczy.

Według doniesień Agencji Reutera, wiadomość o zapowiedzianej egzekucji jest „rozpatrywana w trybie pilnym", przez brytyjskiego ministra do spraw Commonwealthu, George Thomsona i innych członków rządu. Brak jednakże jakichkolwiek oficjalnych wypowiedzi Londynu na ten temat. W więzieniach pupila imperializmu i kolonializmu przebywa w chwili obecnej 107 Afrykanów skazanych na śmierć — skazanych za walkę o elementarne prawa swego narodu we własnym kraju. Szubienice, które im gotują rasistowscy oprawcy, obalić może jedynie wicher powszechnego gniewu i protestu.

Na przełaj przez Zagłębie

Dodatkowe tony węgla, stali rur i cementu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu wyprodukuje ponad plan 5 tys. ton klinkieru i 1.000 ton cementu. W czynie społecznym załoga przepracuje 4 tys. godzin. Łączna wartość zoprace społeczne w mieście.

4.319 tys. złotych wyniesie wartość czynów załogi Odlewni Żeliwa Ciągliwego. Hutnicy wyprodukują m. in. ponad plan 400 ton łączników na eksport, 120 ton odlewów, obniżą braki o 0,9 proc., zwiększą udział koksu produkcyjnego w procesie wytapiania do 33 proc. oraz zmniejszą postój maszyn na wydziale mechanicznym i na żarzalni. Około 2 tys. godzin poświęconych zostanie na pracę społeczne w mieście.

Załoga Zawierciańskich Zakładów Eternitu wyprodukuje dodatkowo za ponad 2 mln złotych płyt azbestowo-cementowych i waty bazaltowej. W czynie społecznym przepracuje 1.000 godzin.

Wartość czynów przedzjazdowych pracowników Nadleśnictwa Łysa Góra wyniesie 75 tys. złotych.

Tyle miasto i powiat zawierciański. Warto podkreślić, że w wielu zakładach niezwykłą aktywność w w poszukiwaniu rezerw produkcyjnych wykazują młodzi robotnicy technicy i inżynierowie — członkowie ZMS.

Podobnie przedstawia się sytuacja w zakładach produkcyjnych pozostałych regionów Zagłębia. Np. w Zagórzu młodzież kopalni „Mortimer-Porąbka", zgłaszając swoje zobowiązania, wezwała do przedzjazdowego czynu młodzież wszystkich pozostałych zakładów pracy powiatu będzińskiego. Z miejsca odpowiedziały na ten apel organizacje ZMS górników kopalń „Grodziec", „Jowisz", „Czeladź", „Kazimierz-Juliusz" i „Czerwona Gwardia".

Z meldunków, jakie napłynęły z Myszkowa, udało nam się odnotować wartość zobowiązań załogi Fabryki Naczyń Emaliowanych: 2,9 mln złotych w czynie produkcyjnym i 134 tys. złotych w czynie społecznym.

W Sosnowcu załoga huty „Buczka" zobowiązała się przeznaczyć 1 proc. swych rocznych zarobków na upiększenie i zagospodarowanie najbardziej zaniedbanych dzielnic miasta. Ponadto wyprodukowanych zostanie ponad plan 630 km rur oraz 505 ton walców. W czynie społecznym załoga przepracuje 7480 godzin na rzecz miasta oraz wykona prace wartości 279 tys. złotych przy budowie ośrodka wczasowego w Zdowie. Łączna wartość zobowiązań produkcyjnych, i społecznych, jakie napłynęły z poszczególnych wydziałów huty, przekracza 12,2 mln złotych. (zw)

Potępiamy!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W miniony wtorek **masówki takie miały miejsce między innymi w kop. „Niwka-Modrzejów" i w hucie „Będzin".** W sosnowieckiej kopalni na masówkę, która miała miejsce między pierwszą a drugą zmianą, tłumnie przybyli górnicy, a także delegacje zakładów znajdujących się w tej dzielnicy miasta. W sali zbornej, w której zgromadziła się załoga, widniały liczne transparenty głoszące: — **„Nie pozwolimy syjonistom pluć na władzę ludową". „Władza ludowa — naszą władzą", „Uczelnie ośrodkami nauki a nie dywersji!"**

Do zebranych przemówił I sekretarz KZ PZPR kop. „Niwka — Modrzejów" **Józef Siwiec.** Omówił on kulisy zajść na Uniwersytecie Warszawskim, stwierdzając m. in. — **Jesteśmy oburzeni, że próbuje się przeciwstawić własnej Ojczyźnie, własnej władzy ludowej — młodzież studencką a więc tę, która ma najwięcej do zawdzięczenia władzy ludowej, ludziom pracy całego kraju".**

Następnie głos zabrali przedstawiciele załóg: górnik **Jan Ciesielski, Zygmunt Rzepko, Marian Gadomski** oraz dyr. inwestycyjny DZPW mgr inż. **Zdzisław Sender.** Wszyscy oni jednogłośnie potępili ekscesy warszawskich studentów, domagając się jednocześnie kar dla prowodyrów.

W podjętej na masówce rezolucji górnicy kop. „Niwka Modrzejów" dali wyraz swojemu stanowisku stwierdzając: — **Nie pozwolimy, aby obcy nam ludzie podważali fundamentalne zasady przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. My górnicy Zagłębia Dąbrowskiego odpowiadamy na ekscesy warszawskich studentów poparciem polityki naszej Partii i jej leninowskiego kierownictwa. Jesteśmy zawsze z Partią!**

Tego samego dnia **międzyzmianowa masówka odbyła się w hucie „Będzin".** Miała ona podobny przebieg jak w kop. „Niwka — Modrzejów". O charakterze i podłożu warszawskich wystąpień studenckich mówił **Henryk Samogór.** Przedstawiciel młodzieży — **Jerzy Czapliński** — stwierdził następnie, że młode pokolenie Polaków chce spokojnie pracować i uczyć się, dlatego zdecydowanie odżegnuje się od mącicieli spokoju publicznego i ostro potępia ich. Zebrani jednogłośnie przyjęli tekst rezolucji, która daje wyraz oburzenia ludzi pracy wypadkami, jakie ostatnio miały miejsce w Warszawie.

Podobna masówka odbyła się także w hucie „Buczka".

Zginął na posterunku

W ubiegłym tygodniu zmarł śmiercią tragiczną sierżant MO **Jan Grabski,** w czasie wykonywania obowiązków służbowych.

Niespodziewana śmierć 30-letniego podoficera milicji wywołała głęboki żal wśród jego towarzyszy pracy, a także wśród mieszkańców dzielnicy, którym dał się poznać jako wzorowy i ofiarny funkcjonariusz.

Sierżant Grabski pracował od 7 lat w III komisariacie MO Sosnowiec, pełniąc funkcję dzielnicowego. Był zdyscyplinowanym, zdolnym i koleżeńskim pracownikiem, cieszył się doskonałą opinią wśród swoich przełożonych.

Zmarły był członkiem PZPR i posiadał odznakę „Za wzorową służbę w MO".

Wydział Rolnictwa Prezydium PRN z Myszkowa zbuduje w br. dwie nowe agronomówki w Koziegłówkach i Przybynowie.

●

Ulica 1 Maja w Strzemieszycach zostanie w br. skanalizowana, natomiast ulice: Sławkowska, Kościuszki, Krasickiego i Narutowicza otrzymają nowe chodniki. Część wydatków pokryje PZU, a część **prac zostanie wykonana w czynie społecznym.**

●

Z funduszy GRN w Łośniu zainstaluje się oświetlenie we wsi Łęka oraz na ul. Ząbkowickiej w siedzibie gromady.

●

W zakładowym domu kultury kop. „Kazimierz — Juliusz" w Kazimierzu Górniczym powstało koło fotograficznie, do którego zapisało się już kilkunastu amatorów.

●

Osiedle Gołonóg w Dąbrowie Górniczej otrzyma w br. nowy ośrodek zdrowia. Nowa placówka posiadać będzie wszystkie przychodnie lekarskie.

●

W Czeladzi przy ul. Tuwima buduje się dwa duże bloki mieszkalne, w których jeszcze w tym roku zamieszka 380 rodzin.

●

Prezydium GRN w Psarach czyni starania o zainstalowanie wodociągu w całej gromadzie.

(kem)

Tu MO, pogotowie ratunkowe i straż pożarna

PRYWATNA GORZELNIA

Mieszkaniec osiedla górniczego Piaski w Czeladzi Stanisław Z. zajmował się produkcją bimbru. Schwytany przez MO na gorącym uczynku tłumaczył się, że produkował alkohol dla celów własnych. Sprawą nielegalnej produkcji alkoholu zajęła się prokuratura.

DWA WYPADKI

W Czeladzi na ul. Milowickiej obok szkoły podstawowej wydarzyły się dwa identyczne wypadki. Jednego dnia 10-letnia uczennica Mirosława M. wychodząc z autobusu wpadła pod samochód ciężarowy. W drugim dniu uczynił to samo uczeń kl. I Marek C. Oboje w stanie ciężkim zostali przewiezieni do szpitala.

Z ULICY DO IZBY WYTRZEŹWIEŃ

Zbigniew K. z Czeladzi będąc całkowicie zamroczony spożytym alkoholem chciał przespać się na centralnej ulicy miasta. Natomiast Józef K. będąc w tym samym stanie wywołał gorszącą awanturę na ul. Milowickiej. Obu pijanych organa MO odstawiły do izby wytrzeźwień. (kem)

ZATRULI SIĘ LEKARSTWAMI

Kilku mieszkańców Sosnowca zatruło się w ubiegłym tygodniu lekarstwami. Alicja Sz., Janina M. i Maria S. przewiezione zostały do Szpitala Miejskiego nr 1 w Sosnowcu, gdzie udzielono im pierwszej pomocy.

Natomiast Jan G. wraz ze swym kolegą Zdzisławem Ł. przez przypadek zażyli płyn chemiczny „Tri". W stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do kliniki w Katowicach.

SAMOBÓJCY

Również w ubiegłym tygodniu w Sosnowcu wydarzyło się kilka tragicznych wypadków, w których interwencja pogotowia ratunkowego okazała się spóźniona.

Krystyna D. oraz Stanisław G. odebrali sobie życie we własnych mieszkaniach, natomiast Stefan G. w starym samochodzie, stojącym w polu pomiędzy Sosnowcem, Dąbrową i Klimontowem.

DWA POŻARY W HUCIE „CEDLER"

W ostatnim czasie na terenie sosnowieckiej huty „Cedler" miały miejsce dwa pożary. 28 lutego w godzinach wieczornych zaalarmowano straż pożarną wiadomością, że płonie kantorek na terenie nowej hali produkcyjnej. Przyczyną pożaru był piecyk elektryczny, który pozostawiono włączony do kontaktu. Spłonęło całe wnętrze kantorka wraz z wyposażeniem.

W kilka dni później, również na skutek niedopilnowania instalacji grzewczej powstał ogień w budce dyżurnego, stojącej przy bocznicy kolejowej huty.

Dzięki błyskawicznej akcji straży pożarnej straty są niewielkie.

ZAKŁ. MECHANICZNE URZĄDZEŃ WIERTNICZYCH
w Sosnowcu, ul. Nawrockiego 61/63 tel. 624-82, 84 i 85

przyjmą

w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia:

20 ŚLUSARZY NARĘDZIOWYCH I MASZYNOWYCH

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym dla pracowników zatrudnionych w zakładach podległych CUG Warszawa — do omówienia w Dziale Kadr przedsiębiorstwa — adres j.w.

Pracownikom, którzy podejmą pracę od zaraz — dyrekcja zakładu **gwarantuje mieszkanie służbowe** w ramach obowiązujących przepisów w roku 1968 — zaś pracownikom, którzy nie spełniają warunków do otrzymania mieszkania wg nowych warunków przydziału mieszkań, **gwarantujemy udzielenie pożyczki** w wysokości 2/3 wkładów do Spółdzielni Mieszkaniowej. 40kr

Kilka pytań

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Poza tym muszę wspomnieć jeszcze o jednej innowacji, jaką będzie uruchomienie przy dąbrowskim muzeum punktu informacyjnego, obsługującego cały kraj, w którym mogliby zasięgnąć porad ludzie interesujący się działalnością generała Al. Zawadzkiego oraz historią polskiego ruchu rewolucyjnego. Cenną pozycją dla naszej placówki będzie również praca biograficzna doc. H. Rechowicza o generale Zawadzkim, która ukaże się pod koniec br.

— Oprócz stałej ekspozycji co pewien czas goszczą również u Was wystawy objazdowe. Jesienią ub. r. na przykład, w 30 rocznicę walk Polaków w Hiszpanii można było obejrzeć w Dąbrowie objazdową wystawę noszącą tytuł „Za wolność Waszą i Naszą". Czy i w br. jakaś tego typu wystawa do Was zawita?

— Właśnie w tych dniach otwarta została wystawa „Lenin w znaczkach i pocztówkach, która u nas trwać będzie do końca kwietnia br. W przygotowaniu są dalsze wystawy pt.: „Zagłębie Walczy" w związku z 50-leciem powstania Rad Delegatów Robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim, oraz „Zjazd połączeniowy" — na 20-lecie powstania PZPR.

Rozmawiała: (kaś)

Głos mają czytelnicy

WEZWAŁEM POGOTOWIE...

Szanowny Redaktorze!

Dnia 30 stycznia br. powiadomiono mnie, że moja krewna, wdowa i rencistka w wieku 87 lat, utraciła nagle słuch i mowę. Lekarz rejonowy, do którego się zwróciłem o pomoc, był już nieobecny. Zmuszony więc byłem wezwać pogotowie ratunkowe. **Po godzinie czekania lekarz przybył, lecz zamiast udzielić pomocy chorej, zbeształ mnie, że ośmieliłem się wezwać go do osoby, u której nie widzi żadnej choroby.**

Dla wyjaśnienia podaję, że w momencie przybycia lekarza, chora podtrzymywana przez sąsiadkę, chodziła po pokoju, nie mogąc sobie z bólu znaleźć miejsca.

Lekarz stracił dużo czasu na przekonywanie mnie o moim „przestępstwie" i odjechał nie zadając sobie trudu zbadania chorej.

Krewna czuła się coraz gorzej. Wezwałem lekarza prywatnie. Okazało się, że ma wylew krwi do głowy, po czym nastąpił paraliż. Leki, które przepisano, okazały się już mało skuteczne. Było za późno. Chora po 9 dniach zmarła.

Pogotowie ratunkowe podało mi nazwisko lekarza, dyżurującego w ów krytyczny dzień. Podaję go do wiadomości redakcji.

Z poważaniem

STANISŁAW ROGALA
Sosnowiec, ul. Wspólna

BŁOTNISTA DROGA

Obywatelu Redaktorze!

Będąc ostatnio na delegacji w Ząbkowicach udałem się w porze obiadowej do restauracji „Teatralnej". Nie mogę narzekać na obsługę, na zamówione dania, ani na sam lokal. **Natomiast mam zastrzeżenie do otoczenia restauracji i dojścia do tego lokalu. Na wprost okien restauracji zlokalizowany jest śmietnik, od którego trochę „zajeżdża" nieprzyjemnymi zapachami.**

Poza tym skandaliczne jest dojście do lokalu. Polna droga jest błotnista tak, że trudno jest dobrnąć do restauracji.

Łączę pozdrowienia

WIESŁAW TOKARCZYK
Będzin

Zagłębiowscy plastycy znaleźli mecenasa

Pojęcie mecenatu społecznego zaczyna ostatnio coraz częściej gościć w naszych zakładach produkcyjnych. Ostatnio spotkało się także ze zrozumieniem aktywu społecznego huty „Buczka". Plastycy sosnowieccy mają w niej wypróbowanego przyjaciela. Ostatnio toczyły się między oddziałem ZPAP w Sosnowcu, a przedstawicielami aktywu huty „Buczka" rozmowy na temat remontu „Małego Salonu" przy ulicy Małachowskiego. Jak wiemy plastycy od lat kołaczą do wrót władz w sprawie pomieszczenia wystawowego. Prężna Grupa „Zagłębie" dorobiła się bowiem wielu sukcesów prócz sali wystawowej. W końcu po wyczerpaniu wszelkich możliwości, postanowiono pozostać w starych pomieszczeniach, ale przebudowanych gruntownie.

W hucie „Buczka" zobowiązano się pomóc wydatnie naszym plastykom. Zatwierdzono już harmonogram prac nad przebudową „Małego Salonu" w czynie społecznym. Zmieni się gruntownie obie małe salki, a także przebuduje się pomieszczenia piwniczne na małą kawiarenkę. Jak dobrze pójdzie pod koniec kwietnia zakończy się wszystkie prace.

Życzymy powodzenia i informujemy, że wdzięczni plastycy podarują załodze huty „Buczka" kilkanaście obrazów, a także będą obsługiwać hutę w dziedzinie propagandy wizualnej, prelekcji, poradnictwa w dziedzinie planowania wnętrz itp. Tak więc korzyść będzie obopólna.

Cenna inicjatywa będzińskiego rzemiosła

Z inicjatywy Powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Będzinie odbyło się spotkanie przedstawicieli Cechu Rzemiosł Różnych oraz Spółdzielni ZiZ z posłem do Sejmu PRL — Antonim **Mrowcem.** Uczestnicy spotkania postanowili wpłacić odpowiednią sumę na budowę Centralnego Ośrodka Zdrowia Dziecka.

Koło Rzemiosł Stronnictwa Demokratycznego przeznaczyło na ten cel 2020 zł., Cech Rzemiosł Różnych w Będzinie — 2500 zł. i Spółdzielnia ZiZ 2.500 zł. Równocześnie uczestnicy spotkania wezwali wszystkich rzemieślników województwa katowickiego do podjęcia podobnej akcji.

Pierwszy klient w stacji diagnostyki samochodów

Z DNIEM 1 marca br. stacja diagnostyki samochodów w Sosnowcu otworzyła swoje podwoje. Pierwszym klientem stacji był mieszkaniec Sosnowca ob. Mieczysław Kańczuga, który przeprowadził kontrolę swojego samochodu osobowego. Kierownictwo stacji diagnostycznej wręczyło pierwszemu klientowi wiązankę kwiatów.

(kem)

TV proponuje

PIĄTEK, 15. III. 1968 R.

16,25 Politechnika TV: Fizyka (I r.); 16,55 Wiadomości Dziennika TV; 17,00 Dla dzieci. „Zręczne ręce" (z Poznania); 17,15 „Kino Filmów Amatorskich" (z Katowic); 17,45 „Spotkanie z teatrem" — scena polska Cieszyna Czeskiego (z Katowic); 18,15 „Aktualności" — magazyn informacyjny; 18,30 Wszechnica TV: „Klub opowieści z myszką"; 19,00 „Żarty nie na żarty" — bajki Benedykta Hertza; 19,15 Dobranoc; 19,30 Dziennik TV; 20,05 „Czwarta zmiana"; 20,40 Teatr Telewizji: Aleksander Ostrowski „Talenty i wielbiciele" (komedia obyczajowa) z Katowic; 22,10 „10 minut recenzji — przed kamerą Michał Misiorny (z Gdańska); 22,20 „Fabryka w kolorze" — z cyklu: „Profile kultury"; 22,50 Dziennik TV; 23,05 Program na jutro; 23,10 Politechnika TV: Fizyka (I r.); „Zderzenie ciał" i 23,45 „Dynamika ciała sztywnego" (z Gdańska).

SOBOTA, 16. III. 1968 R.

10,00 Opowieści z pociągu — film fabularny prod. węgierskiej; 11,20 — 11,55 przerwa, 11,55 Dla szkół: Geografia (kl. VI) „Lubelszczyzna"; 12,25 — 15,45 przerwa; 15,45 TV kurs rolniczy; 16,20 Ćwiczenia śródlekcyjne w warsztatach szkolnych; 16,30 „Aktualności" — magazyn informacyjny; 16,55 Wiadomości Dziennika TV; 17,05 Dla młodych widzów: Konkurs pięciu milionów (na Interwizję z Katowic); 18,05 „Orzeł" — film z serii: „Świat, który nie może zginąć"; 18,30 „Wybraliśmy pięciu" — pierwszy z nowego cyklu programów Telewizji Katowice, poświęcony ludziom dobrej roboty; 18,45 Studenckie spotkanie teatralne (z Katowic); 19,00 „Gawędy o współczesności" — przed kamerami prof. dr Konstanty Grzybowski (z Katowic); 19,20 Dobranoc; 19,30 „Almanach" — przegląd artystyczno-kulturalny; 20,40 „Proszę dzwonić 253-40" — program rozrywkowy (z Łodzi); 21,25 Dziennik TV; 21,40 Wiadomości sportowe; 21,50 „Byłam szczęśliwa" — film fabularny prod. szwedzkiej.

NIEDZIELA, 17. III. 1968 R.

9,45 TV kurs rolniczy: „Pogłówne nawożenie zbóż ozimych"; 10,20 „Przypominamy, radzimy; 10,35 Gra orkiestra kopalni „1 Maja" pod dyrekcją Mariana Krzystka (z Katowic); 10,50 P.K.F.; 11,00 „Zielona kareta" — film fabularny prod. radzieckiej; 12,35 Wiadomości Dziennika TV; 12,45 „Prom" koncert symfoniczny w wykonaniu Państwowej Orkiestry Filharmonii Poznańskiej; 13,30 Z cyklu: „W starym kinie" — „Zanim nastał kryzys"; 14,30 „Małżeństwo Vidocqa" — film z serii: „Uciekinier"; 15,00 Przemiany; 15,30 Dla dzieci: Krakowski Teatr Baśni; 16,20 Spiżowe metryki — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia"; 16,40 Teatr Komedii Współczesnej: Andrzej Mularczyk — „Próba generalna" (Udział biorą: Barbara Ludwiżanka, Barbara Krafftówna, Wiesława Niemyska, Wieńczysław Gliński, Gustaw Lutkiewicz); 17,40 Reportaż spod piramid (cz. II z cyklu: „Piórkiem i węglem" z Krakowa); 18,00 Spotkanie z pisarzem — Teodor Parnicki; 18,25 „Przedstawiamy" — piosenki z Holandii; 19,20 Dobranoc, 19,30 Dziennik TV; 20,05 Trzej złodzieje — film fab. prod. francuskiej; 21,45 niedziela sportowa.

Spółdzielcy inwestują

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

A MOŻE — SPECJALIZACJA?

Zwłaszcza, że — jak wszystkim wiadomo — sosnowiecka PSS, nasza redakcyjna sąsiadka, mieści się w baraku. W baraku - monstrum. Chociaż widziałem w życiu wiele baraków, z tak ogromnym jeszcze się nie spotkałem — można w nim zabłądzić. I chociaż PSS utrzymuje go w idealnym stanie, barak zawsze jest... barakiem.

Otóż maluczko, jeszcze trochę cierpliwości, a i ten barak zniknie z centrum Sosnowca, ustępując miejsce nowemu budownictwu. Stanie się to pod koniec br., kiedy to zostanie oddany do użytku przy ul. Czerwonego Zagłębia 27 nowy **Spółdzielczy Dom Towarowy**, który pomieści także biura PSS.

O tej i o wielu innych poczynaniach opowiedział nam kierownik działu inwestycji sosnowieckiego PSS — **Aleksander Schaefer**. Koszt budowy SDH — ok. **13 mln zł.** 3 kondygnacje sprzedaży, każda 500 metrów kwadratowych, a w wysokościowej części — siedziba Zarządu. Branże? Oczywiście — konfekcja, obuwie i galanteria skórzana, sprzęt gospodarstwa domowego, czyli głównie pralki i lodówki, radioodbiorniki, telewizory, bielizna, słowem cała „przemysłówka". Załoga będzie się składać z ok. 80 osób. Czy PSS „boi się" konkurencji słynnego sosnowieckiego **„Sezamu"**, który z miejsca, jak to się mówi, „chwycił"? Chyba nie — PSS ma bowiem swoje „tajemnice" zaopatrzeniowe, ma towar przede wszystkim ze spółdzielczości, a także z tzw. źródeł zdecentralizowanych. Tu — nasza osobista uwaga. Czy nie byłoby dobrze, nie tyle oba domy towarowe „rozbranżowić", ile wyspecjalizować je w różnych artykułach?

W DZIELNICACH ROBOTNICZYCH

Przypuszczalnie w maju br. zostanie oddany do użytku spożywczy pawilon handlowy w **Niwce** obok kopalni „Niwka - Modrzejów" o powierzchni sprzedaży 100 m kw. Koszt budowy — ok. 600 tys. zł. Mieszkańcy Niwki powitają tę inwestycję zapewne z dużym zadowoleniem.

W przygotowaniu — budowa dużego pawilonu o powierzchni sprzedaży 500 m kw., **przy ul. Modrzejowskiej** koło „Szkłobudowy". Wartość tego obiektu — ok. 3 mln zł. Będzie to sklep obuwniczy, w którym znajdziemy wszystko — od papuci do kozaczków. Obiekt ten stanie w przyszłym roku.

Na lata 1970 do 71 przewidziano budowę nowego wielobranżowego **Spółdzielczego Domu Towarowego** o powierzchni ok. 1.000 m kw w dzielnicy **Pogoń**, u zbiegu ulic Nowopogońskiej i Mielczarskiego. I wreszcie **przy ul. Cmentarnej** w najbliższych latach PSS ma zbudować kosztem ok. 8 mln zł wielki, potrzebny dla całego Zagłębia, **centralny magazyn rozdzielczy** o powierzchni ok. 8 tys. m kw.

SPECJALISTYCZNE SKLEPY

Wszystko to, to oczywiście melodia nie tak zresztą dalekiej przyszłości. Oprócz tego jednak sosnowiecka PSS stale remontuje swoje placówki, modernizuje, łączy w większe, ładniejsze obiekty. W tym roku remontom i modernizacji poddane zostaną w Sosnowcu aż 63 sklepy PSS kosztem ok. 2 mln zł.

Podamy tylko kilka przykładów. Otrzymamy m. in. 3 nowe sklepy — specjalistyczny **drobiarski przy ul. Orlej**, cukierniczy wyłącznie z wyrobami „Społem", **przy ul. Żeromskiego"**, a także warzywniczo-owocowy **przy ul. Ciepłej**. W czterech dzielnicach miasta PSS założy (wreszcie) 4 „punkty" **napełniania syfonów wodą sodową**. Remontowane będą m. in. sklep z artykułami gospodarstwa domowego **przy ul. Dzierżyńskiego w Dańdówce**, piekarniczy **przy ul. 22 Lipca** oraz warzywniczy **przy ul. Świerczewskiego**. Ponadto warsztaty **masarnicze i wytwórnia wód gazowanych i rozlewnia piwa** otrzymają szereg nowych, bardziej sprawnych i wydajnych maszyn i urządzeń.

Część inwestycji PSS zleca różnym wykonawcom, część realizuje przy pomocy własnych ekip. Czy są kłopoty i trudności? Ależ oczywiście! — Po to jednak my jesteśmy — słusznie stwierdza Al. Schaefer — aby je pokonywać!

(R. L.)

Dziś lista nagrodzonych!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tranzystorowy marki „Stern" zdobyła **Ewa GANCARZ**, Sosnowiec, ul. Wojska Polskiego 50.

3) nagrody III — VIII — portfele skórzane każdy ze 100-złotowym banknotem na szczęście otrzymują:

● **Gertruda STRZELECKA**, Sosnowiec, ul. Wierzbowa 1

● **Halina Czernik**, Sosnowiec, ul. Tuwima 20.

● **Barbara CZEHAJ**, Sosnowiec, ul. Towarowa.

● **Witold MAJEWSKI**, Sosnowiec, ul. Świerczewskiego.

● **Grzegorz GĄDEK**, Sosnowiec, ul. Staropogońska 18/8.

Wszystkich wymienionych prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagród w sobotę, 17 bm w lokalu Redakcji przy Al. Zwycięstwa 8a w Sosnowcu. Gratulujemy.

Jeszcze raz wszystkim dyrekcjom handlowym, które wyasygnowały fundusze na konkurs, serdecznie dziękujemy. Mamy pewność, że konkurs przyczynił się do dalszej poprawy zaopatrzenia i podniesienia kultury handlu.

Osobne słowa podziękowania należą się uczniowi klasy V rezolutnemu **JACKOWI** oraz 6-letniej uroczej **ASI**, którzy losowali i rozdawali nagrody oraz wręczali kwiaty.

Dziękujemy też naszym Czytelnikom za masowy udział w konkursie i w imprezie.

Miliony na dalszy rozwój rolnictwo

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Inwestycją, która w tej chwili staje się niezbędną, jest budowa zbiornika wody w Zaborzu, na którą przeznaczy się 3 mln. zł. Ta urocza i atrakcyjna miejscowość, położona w Jurze, posiadająca właściwości mikroklimatyczne, otrzyma po oddaniu do użytku zbiornika, dużo większy stopień wilgotności, co pozwoli z kolei na wzrost upraw zielonych. W ten sposób Zaborze stanie się prawdziwą perłą terenów jurajskich, zwiększy się na pewno i tak już duża liczba mieszkańców i turystów odwiedzających dotąd tę miejscowość.

Wieś zawierciańska dysponować będzie funduszem ponad 14 milionów złotych. Melioracja pochłonie 12.408 tys. zł. Roboty osuszające przeprowadzone zostaną na terenach Marciszowa, Białej Błotnej i Wysokiej, natomiast budowa wodociągów w Blanowicach, Żelisławicach, Chruszczobrodzie i Nowej Wsi. Zakończone zostaną także prace przy zaprowadzaniu wody do kolonii Ryczów.

Poważne sumy przeznaczy się na renowację stawów w Białej Błotnej o powierzchni 39 ha. Powstanie tu PGR, który będzie kontynuował na szeroką skalę hodowlę ryb.

Władze powiatowe w Będzinie przeznaczą w tym roku na rozwój rolnictwa 11 milionów zł. Poza melioracją, na którą wyda się większą część funduszów, 1.500 tys. przeznaczy się na ukończenie powiatowej lecznicy dla zwierząt w Będzinie, 1.600 tys. na budowę agronomówki i drugiej lecznicy zwierząt w Ujejscu. Duże sumy pochłoną wydatki, związane z inwestycjami wodnymi. M. in. 900 tys. zł kosztować będzie budowa rurociągów w Sikorce, 900 tys. w Trzebiesławicach. W roku bieżącym otrzyma wreszcie upragnioną wodę Błędów, rozpoczną się poza tym prace przy doprowadzeniu rurociągów w Dąbiu i Łośniu.

„Taniec kogutów" w Sosnowcu

Długoletni współpracownik naszej redakcji Stanisław Broszkiewicz zaprezentuje w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 19 na scenie Państw. Teatru Zagłębia zabawną krotochwilę pt. „Taniec kogutów" w reżyserii Antoniego Słocińskiego. Życzymy dobrej zabawy!

Kiedy przyjeżdża się do Gzichowa, byłej rezydencji hrabiego Kazimierza Miroszewskiego, nieodparcie rzuca się w oczy nie tyle piękno jego rezydencji, co piętno minionych czasów w postaci... masywnych, murowanych czworaków... I przypomina się z kolei rzewna historia „Janka Muzykanta", co zakochał się w skrzypcach, których tony usłyszał z dworskiego pałacyku...

Tam, gdzie Muzy piszą na maszynach

Dużym powodzeniem cieszy się kurs maszynopisma.

Nie wiem, czy w będzińskim Gzichowie, za czasów imć pana hrabiego, żyli również rówieśnicy „Janka Muzykanta", ale wiem, że teraz w tymże Gzichowie, Muzy nie tyle tańczą, grają i śpiewają, co piszą na maszynach, uczą się fryzjerstwa, krawiectwa, radiotechniki i wielu innych pożytecznych rzeczy...

Pałac istnieje bodaj od roku 1703, a na jednej z dwóch kobiecych figur stojących przed tylnym wejściem do pałacu znalazłem łaciński napis z wyrytym rokiem 1713... A więc zabytek dość szacowny i jak się okaże, nieobcy wojewódzkiemu konserwatorowi, który ma go w ewidencji, ale nie ma pieniędzy na jego konserwację... Nim jednak wrócimy do tego zagadnienia, zatrzymajmy się na sprawach bardziej zasadniczych, teraźniejszych.

Istnieje w Będzińskiem (gdzie indziej zresztą także) problem młodych dziewcząt, kończących szkołę powszechną i mających kłopot z dalszym kształceniem się. Tym właśnie problemem postanowiono się zająć w Gzichowie. I trochę cyfr: rocznie bywa tu 1056 młodzieży, w tym większość dziewcząt. Oczywiście mowa o „zarejestrowanych", bo przecież bywają tu także i inni: koleżanki i koledzy „bywalców", goście etc. Przyjeżdżają tu na kursy dziewczęta aż z powiatów: zawierciańskiego, myszkowskiego, a nawet częstochowskiego, nie mówiąc o miejscowych. Mają do dyspozycji 13 pracowni: muzyczną, baletu i rytmiki, plastyki, „żywego słowa", radiotechniki, fryzjerstwa, krawiectwa, maszynopisma, fotografiki, modelarstwa, majsterkowania, szarądową i sportową. A więc, jak widzimy z tego spisu, tylko 4 sekcje można by podciągnąć pod tradycyjny „pion" kulturalny, reszta — to raczej politechnizacja i rozrywki sportowo - umysłowe. Dodajmy jeszcze, że w ramach klubu „Unikat" rozwijają się młodzi matematycy, którym patronuje Zofia Rzadłowska, absolwentka krakowskiej WSP.

Ta właśnie odmienność, spowodowana będzińską specyfiką, przysporzyła dyrektorowi — Marianowi Służałkowi wiele pochwał ze strony Kuratorium, no i odznakę „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego"...

6 etatowych instruktorów i 10 „dochodzących" czuwa nad rozwojem młodzieży. **Lidia Bień**, absolwentka Szkoły Baletowej z Warszawy, kieruje baletem, który zebrał już wiele pochwał, m. in. dyplom I stopnia w IV wojewódzkim przeglądzie szkolnych zespołów artystycznych oraz wyróżnienia za lata 1966—67. Krawiectwa uczy **Anastazja Klecz**, fryzjerstwa **Wiesława Gadaczyk**, a maszynopisma — **Danuta Łukasik**. W sumie na te zajęcia uczęszcza 426 młodych dziewcząt i to regularnie. Kursy umożliwią im zdobycie konkretnego zawodu, rozwijają naturalne zdolności i to stanowi wiele.

Ale są i inne sukcesy. Młodzież brała udział w konkursach z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej, zdobywając czołowe miejsca oraz cenne nagrody. Także w konkursie plastycznym, zorganizowanym z tejże okazji przez toruński Ośrodek Twórczości Dzieci, jedną z czołowych nagród zdobyła członkini z Domu Kultury w Gzichowie — 10-letnia **Jolanta Suter**.

Wszystko to uzupełnijmy jeszcze tym, iż w listopadzie 1967 roku Kuratorium przyznało będzińskiej placówce nagrodę w wysokości 25 tysięcy złotych za działalność społeczno - kulturalną...

Sukcesy są, ale i kłopoty związane z dniem teraźniejszym. Byliśmy w Gzichowie dość niespodziewanie, nie zapowiadaliśmy się. Toteż mieliśmy wszystko „na żywo". Widzieliśmy pełno młodzieży i nawet rozegraliśmy sobie partię ping-ponga dla dobra własnej kultury... fizycznej, co pozwoliło nam na lepszą kondycję w podejściu do dalszych problemów gzichowskich.

A są dość skomplikowane. Otóż Gzichów, jako zabytek historyczny, wymaga tu i ówdzie remontu. Ale na to nie pozwala wojewódzki konserwator. Nie pozwala i sam nie ma pieniędzy na „konserwację". Słowem błędne koło. Są też tu zabytkowe czworaki. Dyrektor widziałby tu chętnie umiejscowione dalsze pracownie, m. in. dziewiarską. W parku chciałby mieć działki doświadczalne, cieplarnię, boisko do gier, ale znowu te przeszkody. W czworakach bowiem mieszka 30 rodzin, którym należałoby wpierw znaleźć zastępcze mieszkania, a potem uzyskać zgodę konserwatora na adaptację gmachu... W parku są zabytkowe drzewa, liczące sobie po kilkaset lat. Tu też są sprzeciwy. Myślę, że w imię społecznych celów — wszystko powinno znaleźć właściwe rozwiązanie. Jak politechnizacja, to do rzeczy. Młodzież wiele by skorzystała z nowych pociągnięć kierownictwa. Nauczyłaby się pielęgnować drzewa i rośliny, mogłaby uporządkować teren i... zająć się konserwacją zabytków. Tylko potrzebna jest zgoda, bo pieniądze się znajdą z funduszy Domu Kultury. Sądzę, że władze miejskie i wojewódzkie wyjdą naprzeciw tymże problemom.

Przechodził bowiem Gzichów burzliwe koleje losu. Od rezydencji hrabiowskiej, b. towarzystwa francusko - włoskiego, które tu miało siedzibę przed wojną, po powojenny PGR — aż do Domu Kultury. Każdy poprzedni „właściciel" coś tu zmieniał, poprawiał, „adaptował", teraz jest pora na właściwe ustawienie tych spraw. Konserwacja nie jest sprzeczna z pojęciem działalności kulturalno - społecznej. Ta ostatnia uczy szacunku do tradycji, do historii i do... społecznej własności, będącej rezultatem historycznych przemian. Niech więc te sprawy znajdą „dobrego ducha" w Będzinie. Bo ten, który ponoć do dziś „straszy" w pałacowej b. kaplicy, może się tylko cieszyć, że w Gzichowie tu i ówdzie ludzie nie mogą dojść do porozumienia w imię pełnego wykorzystania pomieszczeń po panu Miroszewskim...

MIECZYSŁAW DZIACZEK

W zespole nauki krawiectwa dziewczęta uczą się na najnowszych maszynach do szycia.

Foto: Z. Kempa

Radości i kłopoty działkowców

Największym ogrodem działkowym w Sosnowcu jest ogród pod nazwą „Lwowskie" przy ul. Mielczarskiego. Ponad 550 działkowców, wśród których znajduje się 150 rencistów, uprawia tu warzywa i kwiaty. W okresie wiosny i zbioru plonów rodziny działkowców spędzają czas na działkach i w uroczych, pomysłowo zbudowanych altanach. Działkowcy pracują w sposób zorganizowany. Mają własny prężny zarząd, zajmują się nie tylko załatwianiem potrzeb, związanych z produkcją uprawową, ale także organizacją współżycia towarzyskiego rodzin działkowców, organizowaniem czynów społecznych.

Za wzorową działalność zarząd „Lwowskich" był już kilka razy wyróżniany nagrodami.

Mają jednak „Lwowscy" do rozwiązania bardzo życiowy problem, który spędza im sen z powiek. Brak im mianowicie odpowiedniego lokalu, w którym mogliby urządzić świetlicę, w niej zaś — odczyty, pogadanki, czy wreszcie imprezy rozrywkowe.

Obecnie, aktyw działkowców zbiera się w zbitej z desek budzie, o jednym bardzo ciasnym pomieszczeniu przeznaczonym na rydle, łopaty, a nawet i nawóz. Przypominają takie posiedzenia jaskiniowców z okresu kamienia łupanego. Zaś fachowe książki w ilości ponad 60 egzemplarzy członkowie zarządu przechowują u siebie w szafach i kredensach. Warto przy okazji dodać, że „Lwowskie" uprawiają pszczelarstwo, oraz hodują wysoko gatunkowe drzewa owocowe i kwiaty dekoracyjne. Fachowa literatura jest więc działkowcom jak najbardziej potrzebna.

Nade wszystko jednak lokal. Choćby z tego powodu, że rodziny działkowców liczą łącznie około 2.200 osób. Poza tym zdecydowana większość rodzin mieszka w przylegających niemal do ogrodów wielkich blokach.

Kierowane do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podania zarządu o wybudowanie na działkach budynku na świetlicę spotkały się z aprobatą, ale ponieważ inwestycja, którą właściwie trudno nazwać nawet inwestycją, nie została ujęta w planach urbanistycznych — odmówiono budowy. Sprawa oparła się o powiatowy zarząd ogródków pracowniczych, a nawet o PWRN. Ale, jak dotąd, głucho... A nie chodzi przecież o wielką budowę. Wystarczyłby skromny parterowy i estetycznie rozwiązany budynek, w którym znalazłyby pomieszczenie: świetlica, biblioteka, mały magazyn i pokój dla zarządu.

Zarząd „Lwowskich" otrzymał na remonty ponad 87 tys. złotych. Można by przeznaczyć pewną część tej sumy na budowę. Działkowcy gotowi są ponadto do pracy w czynie społecznym. Nie trudno również zlokalizować plac pod budowę. Chodzi tylko o materiał budowlany. Do domku — świetlicy łatwo byłoby doprowadzić wodę z działek i urządzić umywalnię dla powracających z pracy na działkach. Sądzimy, że władze miejskie w Sosnowcu przyjdą z pomocą zarządowi „Lwowskich" w rozwiązaniu tego bardzo dla działkowców istotnego problemu.

Trudny dylemat mają również do rozwiązania działkowcy ogródków „Przyszłość" w dzielnicy Będzina — Małobądzu. W tym wypadku normalną działalność utrudnia... kopalnia „Zawadzki". Otóż kilka lat temu kierownictwo kopalni zmuszone zostało przeprowadzić odwodnienie szybu w Małobadzu i władze miejskie w Będzinie wyraziły wówczas zgodę na przeprowadzenie rurociągu odwadniającego przez teren działek. Wykonano wstępne prace, zniszczono ogrodzenie działek, rozkopano część terenu i na tym się skończyło. Dlaczego kopalnia nie wywiązuje się ze swoich obowiązków i utrudnia pracę działkowcom?

P. P.

Spod znaku Temidy

Worek pełen pokus

Do umówionego spotkania z narzeczoną miał Wiktor S. przeszło dwie godziny czasu, który pożytecznie i przyjemnie spędził w kinie „Bajka" w Dąbrowie Górniczej. Wyszedłszy z kina, udał się na przystanek autobusowy, ale pech chciał, że żaden wóz nie nadjeżdżał. Minuty dzielące młodzieńca od randki mijały z przeraźliwą szybkością, a spóźnić się nie chciał. „Szczęśliwym trafem" — tak w każdym razie ocenił rzecz w tym momencie Wiktor S. — przed restauracją „Stylową" stał rower. Niewiele się zastanawiając, dosiadł go i zaczął pedałować naprzeciw miłosnej przygodzie.

Nie ujechał nawet kilometra, kiedy do głosu doszły wyrzuty sumienia, które nader negatywnie oceniło fakt przywłaszczenia roweru. Postanowił więc zrezygnować ze spotkania z umiłowaną, zawrócić i pozostawić rower w miejscu, skąd go zabrał. Istny kaprys losu sprawił, że ten szczytny zamiar nie został jednak zrealizowany. Można rzec, iż w dniu 14 listopada 1967 r. dla Wiktora S. rozerwał się worek z pokusami. W tym przypadku wcieliły się one w dwie dziewczyny, znajome naszego „cyklisty", z którymi wszczął miłą pogwarkę. Już zaczynał się żegnać z dziewojami, już dosiadał stalowego rumaka i brał kierunek na „Stylową", kiedy na widnokręgu pojawiły się dalsze pokusy: dwóch przyjaciół z całym litrem monopolowej. W ten sposób ukonstytuowało się pięcioosobowe towarzystwo: dwie dziewczyny, Wiktor i dwaj jego znajomi. W mieszkaniu jednego z nich, wypito gorzałkę i około godziny drugiej w nocy, postanowiono rozejść się do domów.

Nie zwraca się rowerów o tak zaawansowanej nocnej porze, nie bez pewnej słuszności pomyślał sobie młodzieniec i postanowił ów pojazd zwrócić nieznanemu właścicielowi z samego rana.

Uparty pech nie porzucił jednak swojego wybrańca i przeciął drogę, którą zdążał on do domowych pieleszy, dwoma funkcjonariuszami MO, dziwnie zainteresowanymi rowerem i jego przypadkowym posiadaczem. Okazało się, że poszkodowany, muzyk przygrywający ku uciesze bywalców „Stylowej", złożył w komisariacie stosowne doniesienie, zaś patrolujący ulice Dąbrowy Górniczej milicjanci, skojarzyli to doniesienie ze znanym im dawno i nie cieszącym się zbyt dobrą opinią, Wiktorem S.

Nieufne są milicyjne głowy i twarde serca. Wersji o niefortunnej pożyczce roweru, przeciwstawili swoją własną koncepcję, której treść sprowadzała się do podejrzenia o kradzież. Nieszczęściem dla Wiktora S., prokurator podzielił pogląd milicji i sporządził akt oskarżenia. Sąd Powiatowy w Dąbrowie Górniczej nie miał żadnych zastrzeżeń do ustaleń prokuratora i dał temu wyraz, skazując oskarżonego na rok więzienia i 500 złotych grzywny. Wyrok ten został następnie zatwierdzony przez instancję rewizyjną.

I tak oto, Wiktor S., już po raz trzeci będzie miał okazję opowiadać przyszłym kolegom z kryminału, w jaki sposób znów siedzi za „niewinność". Pierwszy raz zdarzyło mu się to w 1963 roku, także w Dąbrowie Górniczej, kiedy zainkasował 3 lata więzienia za rozbój. Po raz drugi poszedł za kratki na rok z wyroku Sądu Powiatowego w Sztumie za pobicie człowieka.

Wiktor S. nie może mówić, że miał utrudniony życiowy start. Rodzice zapewnili mu dobry zawód. Jest mianowicie wykwalifikowanym ślusarzem-spawaczem. Warto dodać, że i wykształcenie zdobył dość wysokie. 10 klas szkoły ogólnokształcącej i trzy lata zawodowej, zdawałoby się gwarantować, że młodzian miał okazję osiągnąć jakie takie rozeznanie w sferze norm moralnych. Okazało się niestety, że nałogowy alkoholizm potrafił sprowadzić młodego człowieka na manowce. Tu warto dodać, że i brat Wiktora, Henryk jest alkoholikiem i siedzi aktualnie w więzieniu.

Ojciec tych dwóch gagatków, dość dobrze sytuowany, wykwalifikowany hutnik, ciężko pracuje, żeby utrzymać pięcioosobową rodzinę, w tym synów kryminalistów, którzy uporczywie nie chcą brudzić sobie rąk jakąkolwiek robotą, traktując rozbój i kradzież za swoje życiowe powołanie.

Wiktor odpowiadał z wolnej stopy i w międzyczasie, a ściśle 27 stycznia br. podjął pracę w jednej z hut. Zważywszy, iż na początek zarabia 2.800 zł miesięcznie, musi on legitymować się sporymi kwalifikacjami. I taki to człowiek, teoretycznie materiał na dobrego obywatela i pracownika, już od progu dojrzałego życia, stał się nie tylko przestępcą, ale nawet recydywistą. Trudno ocenić, czy owo zatrudnienie w wyuczonym zawodzie, podyktowane zostało Wiktorowi S. chęcią zerwania z dotychczasowym trybem życia, czy też miało być dymną zasłoną dla Sądu Wojewódzkiego, jako instancji rewizyjnej, w celu uzyskania przez oskarżonego zawieszenia wykonania kary. Jeśli w grę wchodziła ta druga koncepcja, to gra okazała się nieudaną.

Możliwe jednak — oby tak było — że tym razem Wiktor S. zdecydował się zerwać z karierą kryminalisty i ten rok więzienia za kradzież roweru będzie ostatnią karą, jaką w życiu otrzymał.

T. D.

Felieton pod psem

Mój ulubiony poeta Jarosław Iwaszkiewicz napisał kiedyś, że „najlepsi przyjaciele to są psy i dzieci". Nie wiem, czy Iwaszkiewicz jest tego zdania do dziś, ale ja — tak. Nie o dzieciach będę jednak dziś pisać, rezerwując sobie ten temat na Dzień Dziecka, czyli na czas, kiedy przekwitną jabłonie. Dziś o psach.

Pies, jak wiadomo, nie jest żadnym luksusem i na posiadanie go pozwolić sobie może każdy. Ponieważ pies jest przyjacielem, więc nasza sosnowiecka MRN, a konkretnie jej wydział finansowy, pobiera za psy podatek zupełnie symboliczny, a już zupełnie śmieszne są opłaty za szczepienie psów przeciwko wściekliźnie i nosówce. Z tych ostatnich właściciele psów korzystają, owszem i to niewąsko, natomiast tych, którzy opłacają podatek, policzyć by można na palcach. Ale jak widać i z tym godzą się nasze władze, bo uchybienie nie tak znowu duże, no a pies, jak się powiedziało, jest przyjacielem... chociaż i tu można by się spierać, czy zawsze się ma przyjaciela za darmo. Nieraz przecież zafundujemy przyjacielowi (ludzkiemu) kawę, kolację, czy (tfu!) jeden głębszy pod śledzika w oliwie, ale o tym, żeby uiszczać opłaty za psa, opłaty, które przecież przeznaczone są na wyrównanie tego, co pies chcąc nie chcąc napsoci, nabroi, napsuje i zanieczyści — o tym się nie myśli.

Jeden z wybitnych agrochemików wyraził się kiedyś, że nawożenie asfaltu jest nie tylko nonsensem, ale z punktu widzenia samego asfaltu jest dla takowego szkodliwe. Nie wiem, czy w jakimkolwiek innym mieście widzi się na asfalcie tyle psich „eksperymentów" jakby powiedział Wiech — ile u nas, w Sosnowcu. Eksperymenta są uprzątane, to prawda, ale ludziom, którzy je uprzątają, można by trochę życie umilić, gdyby właściciele — przyjaciele...

Ot choćby taki widoczek. Jedna pani (nie jedna, nie jedna) prowadza pieska ślicznie ubranego w futerko, ale piesek najpiękniej choćby odziany też... musi. Pani pozwala mu na to wszędzie, gdzie piesek zechce, to znaczy najczęściej na środku trotuaru. Raz zwrócił na to uwagę owej pani milicjant, ale kiedy dowiedział się, że jest człowiekiem bez serca, skapitulował i nie ściągnął mandatu. A jest przecież, nawet w śródmieściu (na skwerkach, pod drzewkami, na plantach) wiele, wiele miejsc, gdzie pieska potrzeba nie tylko nie wadzi, ale przeciwnie: pomaga. Pomaga glebie rodzącej trawę, kwiaty, krzewy i drzewa.

Jeżeli PT Czytelnikom zawracam głowę pieskimi sprawami to dlatego, że idzie wiosna, która, tylko patrzeć jak odsłoni spod śniegu trotuary. Jeżeli poruszam pieski temat, to także dlatego, że kocham psy, nawet tego, który mi dwa tygodnie temu naddarł spodnie z elany a 520 zł za parę, czyli po 260 zł za nogawkę.

Niestety, wielu właścicieli psów nie widzi w swoich psach przyjaciół, lecz... zabawkę. Zabawkę, nad którą mogą się znęcać dzieci, zabawkę, która nie musi jeść, a jeśli jeść — to byle co. Nie wynika to bynajmniej ze skąpstwa, tylko z lenistwa, bo po co psu gotować, studzić, podawać, kiedy pies pójdzie na pierwszy lepszy śmietnik i tam się sam pożywi, a jeśli im się po takiej uczcie rozchoruje, to trudno, taka widać wola nieba. Nie zamierzam wkraczać w kompetencje służby weterynaryjnej, ale wydaje mi się, że w naszym mieście zapanowała epidemia nosówki (której notabene ofiarą i to śmiertelną, padł mój Plastuś, bardzo lubiany przez dzieciarnię osiedla Ratusz). Epidemii można zapobiec poprzez szczepienia, ale zorganizowanie masowych szczepień — to rzecz nie tak łatwa i wymagająca wiele trudu i zachodu, jak to wiemy choćby z zeszłorocznej akcji masowego szczepienia psów przeciwko wściekliźnie.

Jak więc ustrzec psa przed zakażeniem, zanim zostanie zaszczepiony? Najlepiej nie puszczać psa samopas. Trudno, jeśli się ma przyjaciela, to trzeba mu trochę czasu poświęcić. Tu już nawet nie chodzi o to, że większość właścicieli, żeby sprawę „mieć z głowy", wypuszcza psy na dwór wczesnym rankiem, najczęściej koło godziny piątej, że wypuszczone psy czynią harmider i jazgot najokropniejszy, że budzą każdego kto żyw i kto mógłby jeszcze godzinkę, czy nawet dłużej sobie pospać.

Jeśli lubimy nasze psy, to choćbyśmy nie lubieli ludzi, nie puszczajmy ich samopas. I jeszcze jedno, choć to może zabrzmi okrutnie: najniebezpieczniejszymi roznosicielami wszelkich chorób, groźnych, tak dla ludzi, jak dla psów, są psy bezpańskie. Więc co? Waham się wypowiedzieć, co należałoby zrobić, ale mam nadzieję, że władze, którym na pewno leży na sercu interes społeczny, wahać się nie będą. Bo tu wahać się nie wolno.

St. B.

Z CYKLU:

NASZE SYLWETKI

40 lat pracy i... 20 tysięcy małżeństw

MARIAN STĘPIEŃ

Do znanych postaci miasta Zawiercia należy kierownik Urzędu Stanu Cywilnego PMRN — **Marian Stępień**. Rodowity zawiercianin. Zaczynał swą pracę zawodową jeszcze w latach trzydziestych, w okresie niezbyt pomyślnym dla miasta.

W ciągu 40 lat pracy nazbierał sporo doświadczeń w swym zawodzie i dziś ma na „koncie" prawie 20 tysięcy małżeństw. Tyle bowiem mniej więcej par małżeńskich stawało przed nim — mówiąc uroczyste „tak"...

W ostatnich latach, jak wszędzie, notuje się i w Zawierciu „przyrost" małżeństw i potomstwa. Dane statystyczne za ubiegły rok kształtują się pomyślnie dla miasta. Zanotowano tu bowiem 1120 urodzin, 330 małżeństw i 506 zgonów.

Mimo zaawansowanego wieku — Marian Stępień nadal z chęcią wypełnia swoje obowiązki zawodowe, ciesząc się dużą popularnością wśród mieszkańców. Nic dziwnego, prawie co drugi mieszkaniec, to jego „znajomy" zza ślubnego stołu w Prezydium MRN...

Byliśmy też świadkami ceremoniału zaślubin kilku par. „Świadkami" przypadkowymi, a nie „urzędowymi". Nie musieliśmy tedy składać swych podpisów na ślubnych aktach. Dowiedzieliśmy się natomiast, że być może w niedalekiej przyszłości Zawiercie otrzyma bardziej reprezentacyjny USC. Myśli się już o nim, ale póki co — trzeba się zadowolić tym, co jest.

Do ciekawostek z tak zwanych doświadczeń życiowych p. Stępnia należy wypadek pewnego małżeństwa, w którym „pan młody" liczył sobie... 85 lat, a pani młoda 70.. Po ślubie „pan młody" — jak to się mówi — trochę „na muszce" postanowił odwiedzić swoje dzieci z poprzedniego małżeństwa i w drodze spadł z mostu, kończąc swój żywot. Tak więc w jednym dniu Marian Stępień udzielał ślubu i zarejestrował urzędowo zgon „pana młodego". Na szczęście tego rodzaju wypadki zdarzają się niezmiernie rzadko, jeśli nie jednorazowo. Toteż notujemy to jako przykład przestrogi przed nadmierną „wesołością ślubną".

Marian Stępień za swą pracę odznaczony został Krzyżem Zasługi, „Medalem 10-lecia" i odznaką „Za służonemu w rozwoju województwa katowickiego". Myśli teraz o wychowaniu swego następcy i przekazaniu mu swych doświadczeń zawodowych, ale jak na razie spełnia nadal swoje obowiązki...

(d)

nowości kulturalne

„Wszystko o Zagłębiu"

Od dwóch lat przy elektrowni „Łagisza" działa studium kultury, prowadzone przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. W ostatnim okresie do swych zajęć wprowadziło ono nowa tematykę, tym razem dotyczącą naszego regionu. Cyklowi wykładów i prelekcji na ten temat nadano tytuł — Wszystko o Zagłębiu. W ramach tego właśnie cyklu mgr **Zygmunt Majchrzycki** mówił o literackiej tradycji Zagłębia, mgr **Ryszard Zalewski** o historii naszego regionu, a wraz z inż. **Bogdanem Krzemińskim** — miłośnikiem i znawcą folkloru ziemi będzińskiej — uczestnicy studium odbywali turystyczne wojaże po całym regionie.

Najlepsi recytatorzy i piosenkarze

W ubiegły poniedziałek zakończono w Sosnowcu eliminacje miejskie do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Szkolnych Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego i do VII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy Amatorów Wykonawców Piosenki Radzieckiej.

Do eliminacji w konkursie recytatorskim zgłosiło swój udział 47 uczestników. Wśród młodzieży szkół średnich pierwsze miejsce przypadło w udziale Irenie Skwarek z LO im. Plater. Drugiego miejsca nie przyznano, natomiast trzy trzecie nagrody otrzymali: Jadwiga Gołębiowska z Technikum Elektronicznego oraz Jacek Zawartka i Tadeusz Piliński z Techn. Hutniczo Mechanicznego.

Spośród uczniów szkół podstawowych, biorących udział w konkursie, najlepsi okazali się: Krystyna Majewska ze szkoły nr 26, której przyznano pierwsze miejsce, Krystyna Czernik ze szkoły nr 5 — drugie miejsce i Małgorzata Wieczorek ze szkoły podstawowej nr 16 — trzecie miejsce.

Poza tym wyróżnienia otrzymały: Bożena Szota — szkoła nr 5, Barbara Szostek — szkoła nr 9, Krystyna Ilnicka i Bożena Kempa — szkoła nr 26.

W eliminacjach do konkursu piosenki radzieckiej przyznano pierwsze miejsce Halinie Nowak z Technikum Ekonomicznego, drugie — Henryce Januszewskiej z LO Plater i dwa trzecie — Barbarze Kołodziej z Domu Kultury „Górnik" i Bożenie Ludzień z Międzyspółdzielnianego Klubu Prasy.

Nowe pomieszczenia dla klubów w Siemoni i Sączowie

W ubiegłym tygodniu dwa kluby „Ruchu", pracujące dotychczas w bardzo złych warunkach lokalowych, otrzymały nowe, wygodne i ślicznie urządzone pomieszczenia. Chodzi o kluby w Siemoni i Sączowie, gdzie poza tym przekazano do użytku mieszkańców nowe lokale świetlicowe. W Siemoni, poza klubem, urządzono również bibliotekę oraz wydzielono salę do gier towarzyskich.

W obydwu przypadkach świetlico-kluby stały się ośrodkami kulturalnymi dla całej wsi. W Sączowie np. codziennie przychodzi tu ok. 70 osób.

Przy okazji komunikujemy, że wydział Kultury PRN w Będzinie wyraża podziękowanie będzińskiemu oddziałowi „Ruchu" za bardzo sprawne przeprowadzenie klubów ze starych pomieszczeń do nowych.

I Konkurs Gawędziarzy

Inicjatywa zorganizowania tego konkursu była, jak się to mówi, przednia, a sądzić wypada, że plon będzie niezgorszy. Po raz pierwszy w woj. katowickim, staraniem wielu instytucji zorganizowano Konkurs Gawędziarzy Śląskich. Udział w nim zgosiło 40 osób o najrozmaitszych zawodach i w różnym wieku. Reprezentują oni głównie południowe regiony naszego województwa. Nic w tym zresztą dziwnego, bo postacie gawędziarzy, czy — jak kto woli — bajarzy związane są głównie z folklorem góralskim.

Wśród uczestników znalazło się jednak paru reprezentantów regionu zagłębiowskiego. Wspomnijmy choćby Ireneusza Łączka — ucznia z Czeladzi czy Ireneusza Morawskiego — technika elektryka z Sosnowca.

METALZBYT
Centrala Handlowa Przemysłu Wyrobów Metalowych
Oddz. w Będzinie ul. Kościuszki 74, tel. 67-318, 67-645
ZAWIADAMIA P. T. ODBIORCÓW,
Przedsiębiorstwa Państwowe Przemysłu Terenowego i Spółdzielczości, że
ZAMÓWIENIA NA WYROBY ŚRUBOWE W ILOŚCIACH PONIŻEJ USTALONYCH MINIMÓW HURTOWYCH REALIZUJE WYŁĄCZNIE ZA POŚREDNICTWEM PATRONACKIEGO
PUNKTU SPRZEDAŻY DETALICZNEJ
M. H. D. W DĄBROWIE GÓRNICZEJ,
ul. Cieplaka nr 12, tel. 68-244.
W ramach posiadanych rezerw P.S.D. prowadzi także sprzedaż wyrobów śrubowych DLA LUDNOŚCI.

29kr

OKRĘGOWA SP-NIA MLECZARSKA
W SOSNOWCU
poleca własnej produkcji
DOSKONAŁY KREM TWAROŻKOWY W KUBKACH
ORAZ INNE SERKI TWAROGOWE, ŚMIETANĘ KREMOWĄ, ZWYKŁĄ HOMOGENIZOWANĄ i KAWOWĄ W BUTELKACH 1/4 LITRA ORAZ L O D Y „BAMBINO" O RÓŻNYCH SMAKACH.
Powyższe produkty są do nabycia w sklepach branżowych, delikatesach i kioskach ulicznych.
31kr

GÓRNOŚLĄSKA
SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA
w Katowicach z siedzibą w Siemianowicach, ul. Komuny Paryskiej 15
PROWADZI NA TERENIE POWIATU BĘDZIŃSKIEGO I MIAST WYDZIEL. ZAGŁĘBIA:
KONTRAKTACJĘ. SKUP WARZYW i OWOCÓW OD PRODUCENTÓW.
DOSTAWĘ DLA GOSPODARSTW OGRODNICZYCH NASION. SADZONEK. KRZEWÓW, DRZEWEK OWOCOWYCH i OZDOBNYCH,
DOSTAWĘ ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN i NAWOŻENIA.
DOSTAWĘ SPRZĘTU NARZĘDZI OGRODNICZYCH i PSZCZELARSKICH.
SPRZEDAŻ HURTOWĄ i DETALICZNĄ OWOCÓW, WARZYW i KWIATÓW,
INSTRUKTAŻ. PORADNICTWO FACHOWE W DZIEDZINACH ORGANIZACJI i ZAKŁADANIA PRODUKCJI OGRODNICZEJ.
Siedziba Zarządu: Siemianowice, ul. Komuny Paryskiej 15, tel. 282-124. 282-429. oddział w Dąbrowie Górniczej, ul. Nowocmentarna 680-16.
Sklepy zaopatrzeniowo-nasienne: **Będzin. Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec.**
Górnośląska Spółdzielnia Ogrodnicza zatrudni **SPRZEDAWCÓW — AJENTÓW** na prowizji w branży owocowo-warzywnej na terenie Dąbrowy Górniczej.
Zgłoszenia i warunki do uzgodnienia w GSO w Siemianowicach.
39kr

POWSZECHNA SP-NIA SPOŻYWCÓW
W BĘDZINIE
uprzejmie zawiadamia, że
po zmodernizowaniu został otwarty
SKLEP BRANŻY KOSMETYCZNEJ
w Będzinie, przy ul. Małachowskiego 48.
W wymienionym sklepie prowadzona jest
SPRZEDAŻ UPOMINKÓW
w dużym wyborze.
Życzymy przyjemnych zakupów!

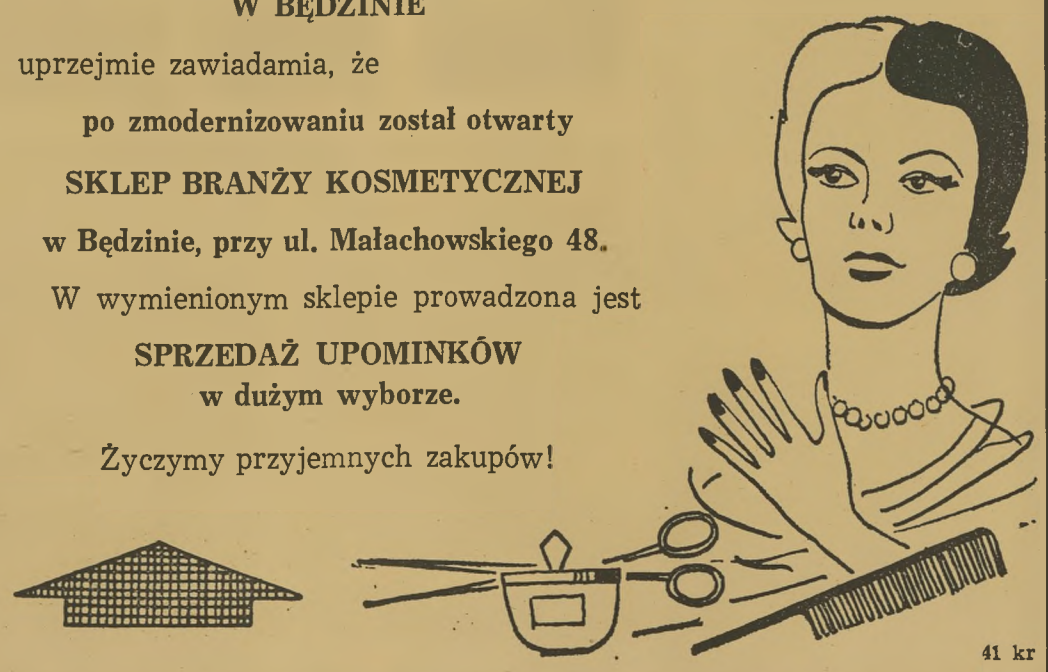

41 kr

MEDYCYNA na co dzień

W sprawie drewnianego talerza

W lutym Teatr Telewizji przedstawił sztukę pt. „Drewniany talerz". Sztuka ta mocno wzruszyła ludzi w wieku emerytalnym. Następnego dnia, do pracy przychodzili ludzie o mocno zaczerwienionych oczach. Wydaje mi się, że tak silne emocjonalne zaangażowanie społeczeństwa w tragedię człowieka, który w pełni sił fizycznych i umysłowych spychany jest na margines życia społecznego, skierowane jest niewłaściwie.

Tragedia ta rozgrywała się w społeczeństwie kapitalistycznym, a więc tam, gdzie sprawy wydolności i niewydolności fizycznej, choroby i zdrowia rozgrywają się w warunkach surowych, bezwzględnych. Polska jest krajem szybko rozwijającym się, każde ręce do pracy i każda myśl ludzka jest więc dla nas cenna, wartościowa.

W starożytnym Rzymie ludzie starsi — senatorowie zajmowali się rządzeniem państwem i obierali władze. W społeczeństwie współczesnym warunki te uległy już bardzo poważnym zmianom. Ale nawet młodzi ludzie nie mogą zaprzeczyć, że starsi górują nad nimi znajomością zawodu, systematycznością w pracy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że praca człowieka w wieku podeszłym wymaga od niego więcej wysiłku. Żeby zapewnić sobie jak najdłuższe życie i jak największą wydolność, musi on uważnie i troskliwie opiekować się swoim zdrowiem.

Bezpłatna opieka lekarska jest w naszym państwie dla wszystkich dostępna. Przy całkowitej niezdolności do pracy jest jeszcze zapewniona pewna niezależność materialna w postaci świadczeń rentowych. To, że sztuka „Drewniany talerz" tak poruszyła opinię publiczną, świadczy jednak o tym, że sprawy seniorów nie są jednak u nas ustawione idealnie. Pragnę jeszcze zwrócić uwagę starszym, że najlepszym lekarstwem, które odgrywa poważną, albo nawet najpoważniejszą rolę w życiu starszego człowieka, jest pogodny nastrój i uśmiech w każdej sytuacji życiowej.

Bądźmy pogodni i uśmiechnięci w pracy i w życiu domowym. Zwyczaje królów polskich, którzy spożywali swe posiłki w towarzystwie bliźnów, już minęły, ale starajmy się jadać z uśmiechem. Współczesna fizjologia dowodzi, że procesy trawienne przebiegają sprawniej, jeśli odbywają się w nastroju ogólnego odprężenia i pogody. Dobry humor przedłuży nam życie i zapewni grono przychylnych znajomych.

MEDICUS

Witryna nowości

F. M. Estindiary. ŻEBRAK Czytelnik. Stron 130. Cena 10 zł.

Autor jest Irańczykiem z pochodzenia, pisze w językach angielskim i irańskim. Jego krótką opowieść o żebraku-kalece cechuje głęboka humanitarna treść i dojrzała forma literacka. Jest to, mówiąc krótko, „książka nie do poduszki", ale do serca.

Mateusz Siuchnicki i Szymon Kobyliński. ILUSTROWANA KRONIKA POLAKÓW. Książka i Wiedza. Stron 180. Cena 38 zł.

Autorzy, pomysłowo i dowcipnie posługując się ilustracją i żywym słowem, kreślą dzieje Polski od prasłowiańskiej kultury łużyckiej do Polski Ludowej. Kronika ukazywała się w 1966 roku w odcinkach na łamach „Expresu Wieczornego", budząc żywe zainteresowanie ze strony Czytelników. Wydana luksusowo może być ozdobą każdej biblioteki, uzupełniając naszą wiedzę historyczną wieloma mało znanymi faktami i wydarzeniami.

W. Nasiłowski. Mongana — znaczy lekarz. Iskry. Stron 105. Cena 18 zł.

Kongo jest nadal krajem egzotycznym i atrakcyjnym dla wielu Europejczyków; dlatego też każda rzetelna publikacja o nim jest zawsze aktualna. O życiu w wielkich miastach i w buszu Konga, o dawnych i nowych zwyczajach jego mieszkańców, o wielkich paradoksach młodego państwa afrykańskiego opowiada barwnie i z humorem autor omawianej książki. Zdradzam pewną tajemnicę pro domo sua: W. Nasiłowski jest synem znanego lekarza sosnowieckiego, po którym prawdopodobnie odziedziczył zamiłowanie literackie i talent gawędziarski.

Jerzy Lowell. Koncert na elektrony. Czytelnik. Stron 165. Cena 10 zł.

Autor licznych reportaży literackich zastanawia się nad przyczyną gwałtownej popularności swych esejów i dochodzi do wniosku, że tu wcale nie o temat chodzi, a o sposób: „że próbowałem, krzycząc pełnym głosem, postawić sprawy po męsku, bez osłonek, nie klajstrując i nie owijając w bawełnę.

— O czym? O tym, co nas boli — w domu, w pracy i w życiu politycznym". Książce należy wróżyć szybkie zniknięcie z półek księgarskich.

W. D.

moda moda

WIOSENNE NOWOŚCI

Przed każdym nowym sezonem, twórcy mody projektują modele, czerpiąc natchnienie z różnych epok i stylów. Tegoroczna wiosna i lato przypomną nam okres międzywojenny tj. lata trzydzieste, w których nosiło się długie żakiety — blezery, krawaty, berety, małe słomkowe kapelusze, duże białe kołnierze, koszulowe bluzki z przeźroczystych materiałów, powiewne szale i kolorowe chustki. Gwoździem sezonu będzie ogromnie młodzieńcze zestawienie granatu z białym i czerwonym.

Jeżeli chodzi o kostiumy, to mają one przeważnie plisowane lub układane w fałdy spódnice, żakiety — albo długie, z wyraźnie zaznaczoną talią, albo całkiem króciutkie. Do nich nosi się gładkie koszulowe bluzki z kolorowymi szalikami, kokardami lub krawatami.

Najmodniejsze wiosenne nakrycie głowy stanowią miękkie berety, wkładane na bakier.

Nowością, jeżeli chodzi o suknie, jest mocno podkreślona talia, ściągnięta paskiem. Trzeba będzie doszyć szerokie paski (jeżeli było się przewidującym i zostawiło kawałek materiału). Najmodniejsze dekolty — to kształt litery V.

A oto nasze trzy modele: 1 Spodnium (strój podróżny, turystyczny, wycieczkowy, weekendowy, noszony przeważnie przez nastolatki). Żakiet długi, lekko wcięty, kamizelka z dekoltem w szpic, kolorowy szalik. 2. Kostium wiosenny w większą pepitkę, spódnica kloszowa, żakiecik b. króciutki ze stójką;dół żakietu i spódnicy wykończony szeroką plisą. Z tego samego materiału — miękki berecik i torebka. 3. Dwuczęściowa suknia z wełny, spódnica w fałdy, długa bluzka bez rękawów, z paskiem w talii; przybranie z kolorowej pasmanterii.

Ira

TROCHĘ HUMORU

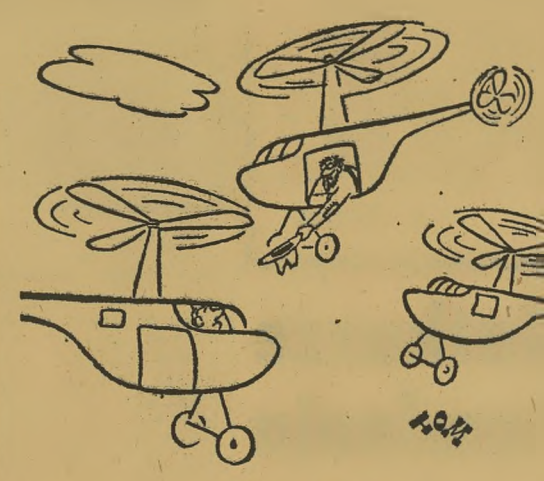

— Karolu, chwileczkę... gdzie leży twoja książeczka ubezpieczeniowa?

Spojrzenie Kinomana

Na ekrany wchodzi kolejny film produkcji polskiej, noszący nieco przydługi tytuł „Kiedy miłość była zbrodnią- Rassenschande". Twórcą jego a więc i reżyserem i scenarzystą jest znany i ceniony filmowiec — Jan Rybkowski. Film, ten podobnie zresztą jak i niektóre poprzednie obrazy tego twórcy, stanowi reminiscencję jego własnych przeżyć z okresu minionej wojny. Rybkowski był bowiem przez parę lat na tzw. przymusowych robotach w Niemczech i na kanwie tych właśnie wspomnień powstał jego ostatni film.

Jest to film ambitny pod względem artystycznym i jednocześnie ostry w swojej wymowie politycznej. Stanowi protest przeciwko rasistowskiemu obłędowi, który stanowił jedną z naczelnych zasad rządzących Trzecią Rzeszą i jest zarazem apoteozą humanitaryzmu. Ukazuje jak nieistotne są wszelkie sztucznie stworzone bariery i jak ludzie w obliczu nieszczęścia stają się sobie bliscy, potrzebni.

Użyte w tytule słowo „Rassenschande" było w hitlerowskich Niemczech prawem zabraniającym Niemcom wszelkich kontaktów z cudzoziemcami, szczególnie przebywającymi w Rzeszy na tzw. przymusowych robotach. Wyjątkowo ostre sankcje groziły zaś za tak zwane „pohańbienie rasy" czyli za nawiązanie intymnych stosunków z obcokrajowcem.

Film „Kiedy miłość była zbrodnią" przedstawia w syntetycznym skrócie historię ludzi, którzy wbrew nakazom i zakazom dowiedli, że miłość rządzi się swoimi prawami, nie uznającymi barier rasowych czy narodowościowych. Jest on splotem licznych, zazębiających się o siebie migawek z życia bohaterów, stojących przed hitlerowskim trybunałem, Wszyscy są oskarżeni o „pohańbienie rasy", za co grozi kara śmierci.

Sama konstrukcja filmu jest oryginalna, choć może trochę skomplikowana w odbiorze. Klamrą, spinającą owe retrospekcyjne luźne migawki, jest właśnie proces sądowy. Dążąc do maksymalnego autentyzmu, twórca zdecydował się na wmontowanie do filmu kronik. Warto również wiedzieć, że prawie wszyscy bohaterowie tego filmu mają swoje pierwowzory.

W filmie występują obok aktorów polskich, takich jak Halina Kossobudzka, Irena Horecka, Magda Zawadzka, Hanka Bielicka, Jan Ciecierski, Ryszard Pietruski itp. aktorzy niemieccy i duńscy.

Kinoman

krzyżówka z szyfrem

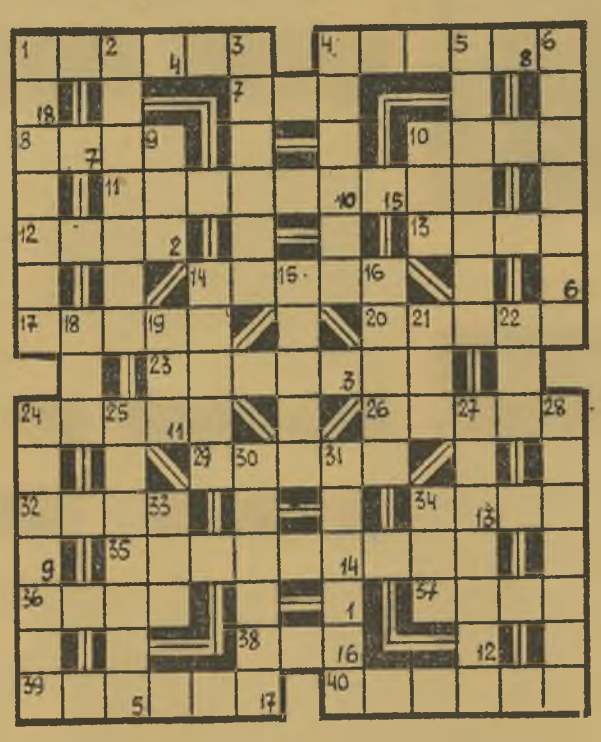

POZIOMO: 1. Ozdoba szmuklerska. 4. Włosy na brodzie. 7. Towarzyszka Asa. 8. Szyszak, hełm. 10. Ciężka praca. 11. Ptak gnieżdżący się w polu. 12. Imię męskie. 13. Zwierzę domowe. 14. Ciężki nóż kuchenny do siekania. 17. Łagodna fala w czasie pogody, cicha toń. 20. Roślina, której liście posłużyły za wzór ornamentów. 23. Niska wyściełana sofa. 24. Gumowa obręcz samochodu. 26. Trawa, po raz drugi rosnąca na skoszonej łące. 29. Imię męskie. 32. Kleszcze kowalskie. 34. Iskra 35. Mały samolot turystyczny. 36. Imię żeńskie. 37. Myśl przewodnia. 38. Fakty dziejowe. 39. Część mowy odmienna, zastępująca rzeczownik, przymiotnik albo przysłówek. 40. Koń maści niejednolitej.

PIONOWO: 1. Śledź wędzony. 2. Osoba albo rzecz, której obecność przynosi komuś szczęście. 3. Skłanianie do czegoś, podszept. 4. Gra towarzyska. 5. Kat. 6. Marka samochodu. 9. Ptak o czerwonym grzebieniu. 10. Zaimek wskazujący. 14. Człowiek z narodu tatarskiego. 15. Wicher gorący, duszny, właściwy pustyniom Afryki południowej. 16. Podstawowe niewzruszone prawdy. 18. Zdobycz z rabunku. 19. Rzeka w ZSRR. 21. Wykonawca wyroków śmierci. 22. Odmiana księżyca po ostatniej kwadrze. 24. Pies owczarski. 25. Harmonijka ustna. 27. W przenośni; szczęśliwa kraina 8 Barwa czerwona z fioletowym odcieniem. 30. Część liścia. 31. Chęć do jadła. 33. Wierzba. 34. Narty.

Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki, litery w polach zaznaczonych cyframi od 1 do 18, wpisane w prawym dolnym rogu kratek, czytane kolejno pozwolą odczytać ukryty szyfr, który jako rozwiązanie należy nadesłać do dnia 21. III. 1968 r. z dopiskiem „krzyżówka z nr 11".

Rozwiązanie krzyżówki z nr 10.

Poziomo: konglomerat, napar, krzem, radio, paser, manna, ssaki, efekt, popyt. Naser, PAP, odeon, cerkiew, korki, oto, epoka, szacherstwo.

Pionowo: kupidyn, narkoza, rękopis, trzysta, naramiennik, markietanka, NIK, sto, ekspres, tarcica, prowent, Pierowo, proch, akt, Piotr.

SZYFR: „CZARNOOKA PANNA POWODZENIE MA"

JERZY NILL

Pechowiec

Tego bawił się na ostatniej zabawie karnawałowej dyrektor Józef Falbanko. Instytucja postawiła się znakomicie. Wszystkie pomieszczenia biurowego kolosa przemienione zostały w zaciszne salki konsumpcyjne, na parkiecie zaś wielkiej sali konferencyjnej wirowano w rytmie walca i podrygiwano w cudacznym ye-ye aż do białego rana. Sploty serpentyn spowijały najzacniejsze głowy, a z ust tych głów płynęły skoczne melodie „Górali, którym nie żal" z całego chyba Podkarpacia.

Dyrektor Falbanko przybył na zabawę swoją „Syreną 104" w towarzystwie żony. Wóz zaparkował na dziedzińcu. Nad ranem nie odważył się jednak dosiąść kierownicy, toteż skorzystał z okazji, gdy firmowy autobus odwoził całe rozbawione bractwo do domów.

Nazajutrz, około godziny 11-tej przypomniał sobie dyrektor Falbanko przy pomocy żony, że „Syrena 104" czeka na niego na dziedzińcu biurowca. Szybko ubrał się i poszedł na przystanek tramwajowy.

Kiedy wszedł do gmachu, uderzył go z lekka nieco spirytualny zapaszek, oraz zaskoczyły tony smętnych pieśni, dobywające się z pokoju starszego referenta Ptaszka. Stanąwszy w drzwiach — omal nie skamieniał: przy długim stole bawiło się towarzystwo, które nie uwzględniło faktu, że zabawa dawno się skończyła i że pora trochę pomieszkać...

Na widok Najwyższego wszyscy wstali, wznosząc toast, a starszy referent Ptaszek, jako maitre de la maison, wykrzyknął wzruszonym głosem: Aaaa, właśnie czekaliśmy na pana dyrektora! Panowie! Zdrowie szefa!..

Dyrektor Falbanko po raz drugi powrócił do domu bez „Syrenki 104", czemu się chyba dziwić nie należy. Owszem, winniśmy z całym szacunkiem podkreślić jego wysoce obywatelski stosunek do przepisów, które mają tak negatywne nastawienie do wszelkiego typu promillów.

Tegoż dnia wieczorem, już w towarzystwie małżonki, dyrektor przypuścił trzeci szturm do swego samochodu. Trzeźwiuteńki, jak niemowlę, zapuścił kluczyk w otwór przednich drzwiczek, gdy nagle skonstatował, że jakaś nieznana ręka pozbawiła jego drogocenny wehikuł obu kierunkowskazów, gdyż, jak wiadomo, samochody nie lubią zbyt długiej samotności i to poza garażem. No i zaraz a to kierunkowskaz, a to światełko tylne, a to przednie, a to klameczka, zaraz wszystko, co tylko zewnętrzne — rozpływa się w atmosferze, jak w oceanie. „Psiakrew — westchnął tylko dyrektor Falbanko — dlaczego zaraz nie odstawiłem wozu do garażu?..."

Powróciwszy do domu — zapłakał, jak dziecko...

Drodzy Czytelnicy. To ma być taka bajeczka z morałem:

Kiedy wybieracie się na zabawę samochodem, który sami prowadzicie — nie pijcie na tej zabawie napojów wyskokowych.

Drugi epokowy wniosek: Kiedy chcecie na zabawie używać napojów wyskokowych — nie przyjeżdżajcie swoim samochodem.

Tertium non datur — czyli trzeciego wyjścia nie ma, tak mawiali mądrzy Rzymianie i chyba mieli rację. No nie?

Od Manchesteru przez Wisłę do Polonii

Jakkolwiek marcowa pogoda coraz częściej przypomina nam zimę, na boiskach mamy już piłkarską wiosnę. W ub. niedzielę emocjonowaliśmy się spotkaniami pierwszej kolejki rewanżowej serii rozgrywek. W środę wieczorem cała Polska śledziła z zapartym tchem przebieg ćwierćfinałowego pojedynku o Puchar Europy Mistrzów Klubowych między Górnikiem Zabrze i Manchester United. Mistrz Polski nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Na ciężkiej, pokrytej śniegiem murawie, rozegrał pod każdym względem znakomitą partię. W rezultacie pokonał wielkiego rywala, udowadniając, że nie ma dlań rzeczy niemożliwych. Zabrzanie wygrali jednak tylko 1:0, a to nie wystarczyło do sforsowania angielskiej przeszkody lub chociażby do doprowadzenia do trzeciego spotkania na neutralnym terenie Belgii. Tak więc ambitnym górnikom przyszło pożegnać się z Pucharem Europy. Uczynili to wszak w bardzo honorowych dla siebie okolicznościach, nie przynosząc polskiemu piłkarstwu żadnej ujmy. Przeciwnie, powiedzielibyśmy, że to nawet zaszczyt przegrać rywalizację z wielokrotnym mistrzem Anglii, jednym z najlepszych teamów świata — tylko różnicą jednego gola. Niewiele drużyn naszego kontynentu stać na taki wyczyn. Górnicy dokonali tej sztuki, za co należą się im niewątpliwie słowa najwyższego uznania. Co więcej, mistrz Polski potwierdził niezbicie, że rzeczywiście zalicza się obecnie do europejskiej czołówki drużyn klubowych. Możemy się z tego faktu tylko cieszyć, a zwycięstwo 1:0 na Stadionie Śląskim, jakkolwiek nie pozwoliło Górnikowi zakwalifikować się do półfinału PEMK, należy zapisać do rzędu największych osiągnięć.

Tak więc — jak to się popularnie mówi — Puchar Europy mamy z głowy. Teraz całą uwagę skoncentrujemy na zmaganiach ligowych. Zagłębie nie wystartowało w nich najlepiej. Z wyprawy do Krakowa wróciło bez jakiejkolwiek zdobyczy punktowej. Przegrało tam bowiem 1:2 z outsiderem Wisłą. Przykra niespodzianka? Częściowo tak, ale nie całkiem. Sosnowiczanie przystąpili do tego pojedynku nie w takim zestawieniu, w jakim życzyli tego sobie trenerzy. Ich plany zostały pokrzyżowane dosłownie w ostatniej chwili przed premierą wiosny.

Oto na czwartkowym treningu poważnej kontuzji nogi doznał lewoskrzydłowy Zagłębia Ginter Piecyk, którego trzeba było przewieźć do szpitala i poddać kolejnej operacji. Wielka to była strata, tym bardziej przykra, że Piecyk co dopiero zakończył długotrwałą kurację i dochodził do formy gwarantującej podniesienie wartości i skuteczności sosnowieckiego napadu. Wbrew oczekiwaniom nie zdolni do gry okazali się także Strzałkowski i Hausner, którym przyjdzie pauzować dłużej, niż pierwotnie się spodziewano. W tej sytuacji, z konieczności trzeba było przeprowadzić korekty w składzie drużyny, co z kolei pociągnęło za sobą zmianę wcześniejszych koncepcji. Mimo to sosnowiczanie nie grali źle na stadionie Wisły. Zwłaszcza w drugiej części meczu uzyskali widoczną przewagę i zanosiło się na to, że nie wrócą z pustymi rękami do domu. Zabrakło jednak szczęścia w końcowych sekundach spotkania. Wówczas, gdy krakowianie pogodzili się już z utratą jednego punktu, a wskazówka zegara wskazywała 50 minutę... desperacki wypad gospodarzy przyniósł im nieoczekiwanie zwycięską bramkę.

No cóż, trzeba przeboleć pechową porażkę, która — na szczęście — nie pociągnęła za sobą utraty piątego miejsca w tabeli i żywić nadzieję, że w niedzielę, w pojedynku z bytomską Polonią będzie lepiej. Zwycięstwo na pewno leży w granicach możliwości Zagłębia. W ostatnich swoich występach bytomianie nie potwierdzili formy zasygnalizowanej w czasie tourne po ZSRR. W ich drużynie widać wyraźnie brak zdyskwalifikowanego Liberdy, który grał w Związku Radzieckim. Bez Liberdy atak Polonii stracił wiele ze swojej wartości i dlatego głównie bytomianie ulegli lokalnemu rywalowi — Szombierkom, a wcześniej III-ligowej Uranii Kochłowice. Z tych porażek można więc chyba wyciągnąć wniosek, że sosnowiczanie przed własną widownią również powinni uporać się z chimeryczną Polonią.

St. WOJTEK

Siatkarze Płomienia czekają na przeciwników

Siatkarze milowickiego Płomienia postawili przysłowiową kropkę nad „i". Chociaż mistrzowski tytuł zapewnili już sobie tydzień temu, przystąpili do ostatniego spotkania o punkty z ogromną wolą zwycięstwa. Nic więc dziwnego, że dobry zespół Olimpii z Goleszowa, należący do ścisłej śląskiej czołówki, nie miał w tym spotkaniu nic do powiedzenia. Płomień wygrał gładko 3:0 (do 4,5 i 8).

W ten sposób milowiczanie mają już poza sobą „okręgowe" kłopoty. Teraz czekają ich boje eliminacyjne o wejście do drugiej ligi. Droga jest długa i trudna. Najpierw eliminacje w podgrupach, a potem już bezpośrednia walka o II ligę. O sprawach tych napiszemy nieco później, gdyż jeszcze do chwili obecnej Płomień nie zna swych przeciwników. Za wcześnie więc pisać o szansach.

Siatkarze Płomienia nie marnują jednak czasu i już rozpoczynają przygotowanie do spotkań eliminacyjnych. I nic dziwnego, że wybierają klasowych przeciwników, skoro mają nieodparty apetyt na awans.

W dniu 15 marca br. siatkarze i siatkarki rozegrają w Opolu spotkania towarzyskie. Mężczyźni spotkają się z drugoligowym Opolaninem, a kobiety z trzecioligową Odrą.

Natomiast w dniu 19 marca br. o godzinie 17,00 Płomień rozegra mecz towarzyski z pierwszoligowym zespołem GKS-u Katowice.

Wiadomości sportowe

Pierwszy krok do II ligi?

Start Opole — Zagłębie 4:10 (1:3, 2:5, 1:2)

Hokeiści Zagłębia rozegrali w ubiegłą środę pierwszy pojedynek z cyklu o wejście do drugiej ligi. Gościli w Opolu, gdzie pokonali zasłużenie mistrza Dolnego Śląska — Start 10:4.

Tylko w pierwszych 30 minutach gra była mniej więcej wyrównana. Potem jednak nasi zawodnicy, wyzbyli się tremy, rozgrywali krążek spokojnie i szybko uzyskując zdecydowaną przewagę. Jej efektem było strzelenie pięciu kolejnych bramek, które definitywnie przesądziły o losach tego meczu.

Zagłębie wystąpiło w Opolu z dwoma wartościowymi nabytkami. W bramce zagrał **Zygadło**, a w ataku **Stankiewicz**. Byli oni najlepszymi zawodnikami na tafli. Dzięki Stankiewiczowi Zagłębie skompletowało wreszcie drugi atak, który był w środowym meczu najlepszą formacją sosnowiczan. Dobry to prognostyk przed kolejnymi spotkaniami.

Zagłębie walczyło w następującym zestawieniu: Zygadło — Becker, Żłobiński, Nizicki — Fr. Strzelecki, Januszewski, A Strzelecki — Orliński, Stankiewicz, Kotasiński — Gadaczek, Flasza, A Fajferek.

Bramki dla zwycięzców strzelili: **Stankiewicz 4, Januszewski 2, Fr. Strzelecki, Becker, Kotasiński i Orliński po 1.**

Dla Startu: **Jurkiewicz 2, Misiak i Olejniczak.**

Sędziowali bardzo dobrze Andrysiak i Gużewski z Łodzi.

Parę dni wcześniej odbyło się spotkanie w Oświęcimiu, w którym Unia pokonała Start 7:1 (3:0, 4:1, 0:0).

Zagłębie	1	2	10: 4
Unia Oświęcim	1	2	7: 1
Start	1	0	5:11

W niedzielę czeka nas nowa porcja emocji. Spotkają się bowiem drużyny, które mają największe szanse na awans do drugiej ligi — Zagłębie i Unia.

Przedstawiamy nasze kluby

Dzisiaj: LKS Siewierz

Ludowe Zespoły Sportowe należą bez wątpienia do jednej z najuboższych federacji sportowych. Rozwój poszczególnych sekcji i ich osiągnięcia zależą przede wszystkim od tego, w jakim stopniu interesują się sportem miejscowe władze, oraz jaką pomoc udzielają sportowcom miejscowe zakłady pracy.

Wiadomo nie od dziś, że z tą pomocą i zainteresowaniem bywa różnie. Trudno natomiast wytłumaczyć niechęć do sportowców wiejskich ze strony GS-ów i kółek rolniczych, a więc statutowych opiekunów LZS-ów. Nierzadko zdarza się tak, że trzeba interwencji odgórnych, aby LZS otrzymał to, co należy mu się niejako prawnie. A przyznać trzeba, że dotacje z „urzędu" nie są zbyt wysokie. W tym tkwi cały problem sportu wiejskiego.

Ludowy Klub Sportowy Siewierz nie należy do wyjątków w tym względzie. Jak każdy inny LZS miał swe wzloty i upadki. Raz był w łaskach miejscowych władz i wówczas mówiło się o sportowcach Siewierza, innym znów razem całkowicie zapomniano o nim i efekty były zgoła odwrotne. Było więc w dawnych czasach w Siewierzu kilka niezłych sekcji. Znani byli ciężarowcy, piłkarze grali w klasie A, młodzież uprawiała siatkówkę, tenis stołowy, była nawet sekcja lekkoatletyczna.

A jak jest dzisiaj?

Obecnie LKS Siewierz ma tylko jedną sekcję — piłkarską. Pierwsza drużyna gra w klasie B, nawet nie źle się spisuje, bo po pierwszej rundzie zajmuje piąte miejsce. Rezerwy nie posiada, ale są jeszcze juniorzy. Prezes klubu twierdzi, że można by jeszcze skompletować drużynę trampkarzy, ale to nie taka prosta sprawa.

Jest w klubie ponad 40 zawodników, którzy nie mają oczywiście trenera. Ćwiczą więc chłopcy sami pod okiem starszych kolegów. Kiedyś siewierskim piłkarzom udostępniano salę gimnastyczną w szkole, w której mogli trenować pod okiem nauczyciela wf. W sezonie 1967/68 nie trenowali zimą, gdyż brakło pieniędzy na opłatę instruktora. A bez nauczyciela wf wstęp piłkarzom do sali gimnastycznej jest wzbroniony. LKS zacznie chyba treningi na tydzień przed rozpoczęciem rozgrywek.

Jeśli chodzi o pomoc finansową miejscowych zakładów pracy, to sytuacja uległa ostatnio radykalnej poprawie. Pomagają: spółdzielczość wpólnoty gromadzkie, Spółka Leśno — Gruntowa. Skończyły się też kłopoty z transportem. Teraz zawodnicy zawsze mają do dyspozycji jakiś pojazd i nie oddają punktów bez walki.

A mimo wszystko brakuje czegoś w Siewierzu. Bo niby wszystko jest w porządku, a klub nie może jakoś rozwinąć skrzydeł. W kilka dni po naszej wizycie w Siewierzu, w Prezydium MRN miała się odbyć specjalna narada poświęcona zagadnieniom sportowym. Miejscowi działacze wiele sobie po niej obiecywali, bo wreszcie problemy sportu znalazły się w centrum zainteresowania władz. Nie znamy uchwał, postanowień tej narady, dlatego wstrzymamy się od swoich uwag i sugestii dotyczących sytuacji w siewierskim sporcie. Może wspomniana narada pozwoliła na opracowanie konkretnego planu rozwoju sportu w mieście oraz udzieliła odpowiedzi na wiele pytań, które od dawna zadają sobie działacze sportowi i wielu sympatyków sportu w tym mieście.

Oddzielne zagadnienie — to stadion sportowy. Jest co prawda ogrodzony, ale poza płytą piłkarską, przykryta darnią jeszcze w 1954 roku, nic na nim nie ma. Przeglądałem gotową dokumentację techniczną budowy obiektu sportowego w Siewierzu. Opracowana została przez Radę Wojewódzką LZS i uwzględnia ona prawie wszystko: boisko do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, bieżnię, urządzenia lekkoatletyczne, widownię, urządzenia sanitarne i nawet pawilon sportowy. Budowa całego obiektu kosztować ma 1.300 tysięcy złotych. Może dlatego plany te pozostają do dziś dnia na papierze? Co prawda klub otrzymał od Rady Wojewódzkiej 85 tysięcy złotych z przeznaczeniem na roboty ziemne ale... w listopadzie. Pod koniec roku nikt oczywiście nie chciał się podjąć takich prac. Sądzimy jednak, że suma ta nie przepadnie i znowu trafi do Siewierza w korzystniejszym terminie.

A może władze miejskie zainteresują się bliżej tym problemem? Stadion budować można przecież etapami. Chodzi tylko o to aby ktoś zrobił dobry początek. Wypadałoby nawet, aby inicjatywa wyszła od miejscowych władz.

LESZEK MAJEWSKI

Siatkarze GKS Płomień Milowice.

Niedziela emocji sportowych

W najbliższą niedzielę czeka nas w Sosnowcu spora doza emocji sportowych. **O godzinie 11 na Stadionie Ludowym jedenastka Zagłębia podejmować będzie piłkarzy bytomskiej Polonii. O tej samej godzinie pięściarze Zagłębia rozegrają kolejny mecz z Górnikiem Pszów z cyklu rozgrywek o wejście do drugiej ligi. Spotkanie odbędzie się w sali przy ul. Bando.**

Natomiast po południu, o godzinie 15,15 hokeiści Zagłębia podejmować będą na sztucznym lodowisku Unię Oświęcim. Będzie to również spotkanie z cyklu o wejście do drugiej ligi.

Krótko o wszystkim

W uzupełnieniu informacji opublikowanej w poprzednim numerze podajemy, że do władz Zarządu Aeroklubu Śląskiego weszli również wychowankowie Oddziału Miejskiego Ligi Lotniczej w Sosnowcu: pilot szybowcowy **Leszek Igła**, pilot balonowy **Andrzej Morgała** oraz kapitan **Mieczysław Dziurowicz.**

●

Na zakończenie rozgrywek III ligi hokejowej — małe podsumowanie statystyczne hokeistów Zagłębia.

W ośmiu spotkaniach zdobyli w sumie 55 bramek. Najwięcej zapisał na swoim koncie Franciszek Strzelecki — 20, a dalej, Jerzy Januszewski — 7 i Paweł Becker — 6.

We wszystkich spotkaniach grali: Becker, Nizicki, Fr. Strzelecki i Kotasiński. O jedno mniej rozegrali: Dudziak, Żłobiński, Orliński, Gadaczek i Januszewski.

●

Sztangiści Górnika Sosnowiec walczyli ostatnio o tytuły mistrzów Śląska juniorów. Bardzo dobrze spisali się dwaj młodzi sosnowiczanie: Krzak i Ziemba, zdobywając tytuły w najcięższych kategoriach.

Ziemba uzyskał zdecydowaną przewagę nad swoimi rywalami. W wadze ciężkiej przewaga ta wyniosła aż 112,5 kg nad wicemistrzem Paprotnym z Naprzodu Rydułtowy.

●

Piłkarze lidera klasy B — Kolejarza Sosnowiec wyjechali na zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe do Bierutowic.

●

Zakończyły się mistrzostwa Inspektoratu Oświaty Będzin w piłce siatkowej i koszykowej chłopców i dziewcząt.

W siatkówce szkół podstawowych dziewcząt zwyciężyła szkoła podstawowa Nr 2 w Ząbkowicach. Natomiast wśród chłopców najlepszą okazała się szkoła podstawowa Nr 5 z Będzina.

W rozgrywkach szkół średnich zwycięzcami zostali: dziewczęta z liceum im. Żeromskiego w Dąbrowie Górniczej oraz chłopcy z liceum im. M. Kopernika w Będzinie.

W koszykówce triumfowały: szkoła podstawowa Nr 15 w Dąbrowie Górniczej (dziewczęta) i szkoła podstawowa Nr 13 w Dąbrowie Górniczej (chłopcy), a w grupie szkół średnich liceum im. L. Szenwalda w Dąbrowie Górniczej (dziewczęta) i Technikum Górnicze w Dąbrowie Górniczej (chłopcy).

●

W XII Międzynarodowym Wyścigu o Puchar Zawiercia, jaki odbędzie się w dniu 28 kwietnia br., startować mogą wszyscy kolarze posiadający licencję I, II i III oraz juniorzy A (rocznik 1949 — 50) i juniorzy B (rocznik 1951 i młodsi).

Wszyscy zawodnicy muszą obowiązkowo posiadać aktualne badania lekarskie.

Organizatorzy zalecają używanie kasków ochronnych.

●

136 zawodników stanęło na starcie indywidualnych mistrzostw Zagłębia w tenisie stołowym. Turniej odbył się w hali KS Włókniarz w Zawierciu. Ciekawostką zawodów był fakt, że żaden z ubiegłorocznych mistrzów nie obronił swego tytułu.

Wyniki:

Gra pojedyncza juniorek: 1. Ewa Kot (Włókniarz Zawiercie) 2. Renata Majewska (Stal Poręba) 3. Anna Miśta (Zenit Zawiercie).

Gra juniorów: 1. Andrzej Wołczyński (Włókniarz Zawiercie) 2. Mirosław Chudy (AKS Niwka) 3. Zbigniew Grabowski (Zenit Zawiercie).

Gra kobiet: Maria Woźniczka (Górnik Klimontów) 2. Danuta Osińska (Zagłębie Dąbrowa Górnicza) 3. Krystyna Gajerska (CKS Czeladź).

Gra seniorów: 1. Jerzy Karyś (Zagłębie Dąbrowa Górnicza) 2. Julian Wyrodek (Włókniarz Zawiercie) 3. Edward Hulist (Górnik Dąbrowa Górnicza).

Gra mieszana: 1. Karyś, Osińska (Zagłębie Dąbrowa Górnicza) 2. Dobosz, Czekaj (Górnik Wojkowice) 3. Otręba, Majewska (Włókniarz, Stal Poręba).

Gra podwójna mężczyzn: 1. Hulist, Wyrodek (Dąbrowa, Włókniarz) 2. Nowak, Kula (CKS Czeladź).

●

Informowaliśmy, że częstochowska klasa A rozpoczyna rozgrywki w dniu 31 marca br. O tydzień później wyjdą na boiska A klasowe zespoły zagłębiowskiego podokręgu

Zestawienie par na 7 kwietnia br. przedstawia się następująco: Zagłębianka II — Górnik II Sosnowiec, GKS Dąbrowa — Płomień II, Zagłębie Dąbrowa Górnicza — Górnik Klimontów, Husar Będzin — RKS Grodziec, 09 Mysłowice — Unia Strzemieszyce, Górnik Kazimierz — Górnik Piaski, CKS II Czeladź — Górnik Zagórze.

●

Bardzo dobrze spisali się pięściarze sosnowieckiego Zagłębia na mistrzostwach Śląska, które zakończone zostały w ubiegłą niedzielę. Kula, Ikrzak i Barański zakwalifikowali się do walk finałowych. Co prawda wszyscy przegrali swoje walki, ale swoją postawą udowodnili, że zaliczają się do czołówki pięściarskiej Śląska.

Szczególnie dobrze wypadł Ikrzak, który stoczył zacięty pojedynek z kadrowiczem Czempikiem z ŁTS-u Łabędy.

●

W sobotę i niedzielę A-klasowy męski zespół siatkarzy Płomienia Milowice rozegrał dwa spotkania mistrzowskie z częstochowskimi zespołami.

W sobotę Płomień wygrał w Częstochowie z Rakowem 3:0, a w niedzielę przegrał u siebie ze Startem II 1:3.

●

Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Dąbrowie Górniczej powołał ostatnio trzy grupy wodnego ochotniczego pogotowia ratunkowego. Będą one dyżurować w centrum miasta (na basenach), w parku na Zielonej i na Pogorii. Grupy ratownicze rekrutować się będą z miejscowej młodzieży, którą kierować będą doświadczeni ratownicy.

W najbliższych dniach wszystkie grupy ratownicze przejdą specjalne szkolenie.

Puchar przechodni dla dziewcząt z Liceum Pedagogicznego

Miejski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Sosnowcu wspólnie z Płomieniem Milowice zorganizował turniej siatkówki dla dziewcząt szkół podstawowych i średnich Sosnowca. Turniej odbywał się w milowickiej hali i zgromadził na starcie sześć zespołów. Szkoda, że tę piękną imprezę zbagatelizowały szkoły średnie. Na ogólną liczbę 14 szkół, w zawodach uczestniczyły tylko reprezentacje czterech. Natomiast duże słowa uznania należą się kierownictwu szkół podstawowych nr 4 i 12, które samorzutnie zgłosiły swe drużyny do zawodów.

W ubiegły piątek przeprowadzone zostały eliminacje, a w niedzielę półfinały i finały. Kolejność miejsc przedstawia się następująco: 1. Liceum Pedagogiczne, 2. Technikum Elektroniczne, 3. Szkoła podstawowa nr 12.

Dziewczęta z Liceum Pedagogicznego zdobyły puchar przechodni przewodniczącego Prezydium MRN w Sosnowcu, którego bronić będą w przyszłym roku na podobnej imprezie.

PAŃSTWOWY TEATR ZAGŁĘBIA W SOSNOWCU

przyjmie od dnia 1 kwietnia 1968 r.

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO (mężczyznę)

Wymagane wykształcenie wyższe, względnie średnie z trzyletnią praktyką na wymienionym stanowisku.

Warunki do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia w Sekcji Kadr Państwowego Teatru Zagłębia w Sosnowcu. ul. Teatralna 4. tel. 6-20-94. 37kr

„WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA" — tygodnik ukazujący się w każdy piątek. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Sosnowiec, Aleja Zwycięstwa 8a. Telefony: naczelny redaktor — 632-12, sekretarz redakcji — 611-17, publicyści — 631-32. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Katowice ul. Młyńska 1. DRUKARNIA: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Katowice, ul. Liebknechta 22.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz delegatury i oddziały PUPiK „Ruch" do 10 każdego miesiąca na miesiąc następny.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Nakład: 20.611 egz. K-6